Ner 214. Kraków, 20 Września — Wtorek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…umeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Ogrodowa 290

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 19 września.

Przegląd Polityczny.

Ministrowie hr. Bylandt, hr. Taaffe i dr. Dunajewski wyjechali wczoraj wieczór do Pesztu, gdzie, jak wiadomo, rozpoczynają się dziś konferencye nad budżetem wspólnym.

Komitet wyborczy z wielkiej posiadłości czeskiej, składający się z księcia Jerzego Lobkowitza, hr. Clam-Martinica, księcia Karola Schwarzenberga i hr. Fryderyka Thuna, wydał odezwę pod d. 12 b. m. do przyjaciół politycznych z wezwaniem, aby przy wyborze uzupełniającym jednego deputowanego do Rady państwa, w miejsce hr. Mannsfelda, głosowali na kandydata wiernokonstytucyjnego bar. Kutscherę.

Słoweńcy w Sejmie kraińskim zamyślają o abstencyi. Dr. Bleiweiss, który się podał do dymisyi jako zastępca marszałka, składa teraz mandat poselski. *Vaterland* zaś donosi, że za jego przykładem pójdą wszyscy posłowie narodowi. W ten sposób stronnictwo narodowe w Krainie pragnie przeszkodzić zebraniu się Sejmu w terminie, gdyż muszą być rozpisane wybory uzupełniające. Słoweńcy z tego powodu pogniewani są na rząd, ponieważ ministerstwo oświaty rozporządziło, aby język słoweński zaprowadzony został tylko na próbę na pierwszym kursie pedagogicznym w Lublanie. Zdaje nam się, że stronnictwo narodowe idzie zbyt daleko w drażliwości; język słoweński nie jest jeszcze wyrobiony, gramatyki należytej nie posiada, stopniowe więc zaprowadzanie jego jako wykładowego, wydaje się usprawiedliwionem. Inna rzecz, gdyby rząd zupełnie odmawiał; skoro jednak dobre okazuje chęci, zwłaszcza zmuszony zarazem liczyć się z stosunkami politycznemi, natenczas nie wypada stawiać sprawy na ostrzu miecza.

Tisza przemawiał w sobotę do wyborców w Debreczynie. Stronnictwo liberalne, rzekł, uważa za swój obowiązek korzystać z chwil pokoju, aby naprawić jak najrychlej to, co się zaniedbało na każdem polu życia publicznego, aby chwila niebezpieczeństwa, już może bliska, zastała państwo węgierskie i naród węgierski wzmocnione, iżby wszelkiemu niebezpieczeństwu czoło stawiły. Co się tyczy stronnictwa z 1848 r., mniema on, że samo się łudzi, twierdząc, iż cele swoje osiągnąć może na drodze konstytucyjnej, bez naruszenia spokoju publicznego. Naród węgierski nigdy nie ścierpi jednostronnej zmiany obustronnych ustaw, dlatego też nie może żądać, aby na to druga połowa przystała. Nikt goręcej od niego nie pragnie, aby ustała potrzeba utrzymywania tak wielkiej armii stałej; dopóki jednak wszystkie państwa stoją pod bronią, należy znosić te ciężary raczej, niż narażać na niebezpieczeństwo monarchię, a w niej ojczyznę.

Pocieszne jest twierdzenie *N. fr. Presse*, że gdyby u steru rządu w Austryi stała partya wiernokonstytucyjna, nie byłby może car Aleksander próbował starać się o pojednanie się z Niemcami, a w każdym razie niebyłyby Niemcy przyjęły jego żądania z gotowością. Sam ks. Bismark nie jest wolnym od obaw, odkąd naczelnik tego stronnictwa rzekł, że partya wiernokonstytucyjna stała się partyą narodową niemiecką. Przeciw niej to szukał kanclerz obrony w zjeździe gdańskim. Wyśmienity to ustęp organu centralistów, którego nie mogliśmy zamilczeć, jako wyskoku pychy i zarozumiałości.

Pester Lloyd utrzymuje, że zjazd gdański był już w Gastein umówiony; przeciwnie zaś *Daily Telegraph* dowiaduje się z Berlina, że za wstąpieniem na tron Aleksandra III, w. ks. Włodzimierz z pomocą Giersa przekonał Cara i jego żonę, iż tylko w związku z Niemcami można stłumić nihilizm, ale trzeba przyjąć politykę pokojową i że podstawą polityki zagranicznej musi być przymierze z Niemcami. Zaraz też pierwszy dyplomatyczny okólnik Giersa był w tym duchu napisany. W tym samym duchu pisał list cesarz Wilhelm i przemawiał królewicz pruski bawiąc w Petersburgu. Postanowienie to jednak zachwiało się za staraniem Ignatiewa; dopiero gdy król Duński przybył do Peterhofu i poparł w. ks. Włodzimierza i Giersa, Car powziął zaraz zamiar widzenia się z cesarzem Wilhelmem, a nastąpiło to tak spiesznie, że poseł rosyjski Saburow jeszcze d. 5 bm. nie był poinformowany. Dalej pisze ten dziennik, iż związek trzech Cesarzów wymierzony jest przeciw nihilizmowi, a zapewniona między Rosyą i Austryą neutralność. Związek ten wzmocni znów stanowisko Niemiec i zapewni pokój.

Aż do tej chwili, pisze korespondent rzymski do *Polit. Corr.*, nic nowego nie zaszło pod względem mniemanej podróży króla Humberta do Wiednia. Zatem o podróży tej niema już mowy; natomiast zamierza król zwidzić po nowym roku Sardynię, gdzie, jak wiadomo, w skutku nieurodzajów kilkoletnich panuje nędza a teraz wzmogło się niezadowolenie, gdyż skarb ściąga zaległe podatki.

Cesarz Wilhelm ukończywszy dnia 16go b. m. przegląd wojsk w Holsztynie, znajdował się wieczorem na uczcie w Kiel, na której wzniósł toast na pomyślność prowincyi; nazajutrz rano odpłynął do Friedrichsort, zwiedził flotę i w niedzielę odjechał do Karlsruhe, gdzie zabawiwszy parę dni, wraz z Cesarzową, która już w drogę się wybrała, uda się do Baden-Baden.

Kanclerz zamierza przedstawić parlamentowi za jego zebraniem się obraz działalności socyalistów i zda sprawę o zjeździe gdańskim.

Biskup trewirski Korum ma odbyć wjazd do Trewiru we czwartek.

Poseł niemiecki Schlözer miał w niedzielę wyjechać z Rzymu do Berlina dla zdania sprawy z układów przez siebie prowadzonych ze Stolicą Apostolską. Rząd niemiecki przywróci zaraz posadę posła przy Watykanie, która została zwiniętą w skutku listu Piusa IX do cesarza Wilhelma, i podobno rząd pruski nie będzie czekał na zebranie się Sejmu, żeby ten uchwalił podczas obrad budżetowych płacę posła; natomiast Stolica Apostolska nie przeniesie swego nuncyusza z Monachium do Berlina, gdyż zostawiono to do późniejszego czasu, idzie bowiem o to, aby przywrócić przedewszystkiem rzeczy do stanu, w jakim stały przed walką z Kościołem. Słychać też, że książę biskup wrocławski oraz biskupi z Münster i Limburga otrzymają po prostu wezwanie do powrotu, gdyż na drodze łaski uchylony będzie wyrok trybunału dla spraw kościelnych, który ich pozbawił możności pełnienia swych obowiązków; arcybiskup zaś koloński Melchers ma zrzec się swego urzędu i jako kardynał powołany będzie do Rzymu.

W sobotę odbyła się w Paryżu rada ministrów, na którą zjechał Grévy, dla wysłuchania Roustana, rezydenta francuskiego w Tunisie. Roustan miał podobno wykazać, że tylko energiczny na beja nacisk w pierwszej chwili napadu Chrumirów i narzucenie mu protektoratu francuskiego, mogły były zapobiedz rozpostarciu się powstania. Ale przez ociąganie się rządu francuskiego powstało między Arabami zdanie, że Francya nie jest w stanie stłumić ruchu. Roustan żądał także usunięcia ministra Mustafy. Dotąd organizacya finansowa nie mogła być wprowadzoną w życie, gdyż minister spraw zagranicznych miał wiele względów dla innych państw reprezentowanych w komisyi europejskiej i nie chciał żądać od Izby nowego kredytu. Reorganizacya musi być teraz odroczoną aż do stłumienia powstania, które rozpostarło się szeroko. Należy bezzwłocznie wysłać do Tunisu 25,000 ludzi w posiłku, a jeśli przed końcem września będzie można ruszyć na Keruan, stłumienie powstania nie zabierze więcej nad pięć tygodni. Rada ministrów zgadza się na prawdopodobną konieczność usunięcia beja. Obecnie wysłano do Tunisu 71 batalionów, a do Algieryi 30, wliczając w to jazdę, inżynieryę i artyleryę.

Dzienniki paryskie ogłaszają okólnik jenerała Blota, szefa sztabu głównego przy ministrze wojny, który zapowiada, że bataliony w Afryce mają wynosić po 600 ludzi i że w tym celu powołani będą z klasy 1876 r. Okólnik ten wpłynie niekorzystnie na umysły, nawyknięto bowiem uważać republikę, jako rządy pokoju, a partya demokratyczna pracowała nad wybiciem z głowy narodowi wszelkich myśli wojowniczych.

Doniesienia z Tunisu o utarczce oddziału Sabatiera w Negren mówią, że oddział odbywał rekonesans, szukając wody. Walka była dość zaciętą; Francuzi stracili 7 zabitych i 15 rannych; wiadomość zaś o stracie dwóch dział, jest zupełnie mylną; powstańcy ponieśli znaczne straty. Doniesienia z Suzy, Medży i Monastiru nadeszłe, brzmią korzystnie. W okolicach tamecznych jest spokojnie a tylko w Kłanbira panuje jeszcze wzburzenie, wszelako powstańcy już się zgłaszają względem poddania się, co niebawem zapewne nastąpi.

Książę Hieronim Napoleon przybył *incognito* do Konstantynopola. Dziennik *Napoléon* zaprzecza doniesieniu *L'Ordre* o zamiarze księcia Napoleona zrzeczenia się praw swoich na rzecz syna swego Wiktora.

Ajencya Stefaniego zaprzecza doniesieniu *Diritta* na podstawie informacyj półurzędowych, jakoby posłowie włoscy przy rządach mocarstw powołani byli do Rzymu dla naradzenia się z ministrem spraw zagranicznych nad położeniem Włoch; albowiem nawet poseł włoski w Paryżu nieotrzymał urlopu, którego żądał.

Wielkie zgromadzenie delegatów Ligi agraryjnej w Dublinie odbyte we czwartek, było rodzajem parlamentu, któremu przewodniczył Parnell. Uchwały na tem zgromadzeniu zapadłe w formie rezolucyj, okazały, że na program Ligi nie wpłynęła ustawa agraryjna. Ważnem jest nadto, że w Anglii i Szkocyi zawięzują się stowarzyszenia dzierżawców w celu propagowania reformy urządzeń włościańskich. *Farmers-Alliance* jest naśladownictwem *Land-Leage* irlandzkiej.

Skład nowego ministerstwa egipskiego jest następujący: Szerif, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; Mustafa Femi, spraw zagranicznych; Haidar, skarbu; Izmail Ejub, robót publicznych; Mahmud Barudi, wojny i marynarki; Zeky, dóbr kościelnych i instytutowych (wakuf); Kadri, sprawiedliwości. Szerif wręczył Chediwowi program swój, który wnosi utworzenie Rady państwa, dalsze układy względem utrzymania trybunałów zagranicznych, reformę sądów egipskich, rokowania z obcemi państwami nad traktatami handlowemi, wreszcie utrzymanie kontroli europejskiej nad finansami. Chediw przyjął ten program, który widocznie uwzględnia interesa państw europejskich. Minister Femi zawiadomił reprezentantów zagranicznych o tym programie nowego rządu.

Od czasu przeniesienia prezydenta Garfielda do Longbranch, stan jego chwilowo się pogarsza albo polepsza, wszelako polepszenie nie szło tak śpiesznie jak się spodziewano, a choremu nie przybywa sił. Biuletyn z d. 17 b. m. wieczór mówi, że ogólny stan chorego niepolepsza się a Dr Bliss oświadczył, iż stan Garfielda jest groźniejszy, niż był kiedykolwiek od przybycia do Longbranch. Telegram z soboty w południe donosi, że prezydent miał 20 minut dreszcze, podczas których puls doszedł do 137, a następnie przyszły wymioty. Jeśli dreszcz się powtórzy, nie ma nadziei ocalenia.

Prawnicy amerykańscy rozbierają ważną kwestyę. Jeżeli zamach na czyje życie zrobiony gdzie został, a śmierć nastąpiła w innym kraju Unii, wtedy na mocy ustaw ani sąd pierwszego, ani drugiego kraju nie ma mocy sądzić winowajcy. Jeśli więc Garfield umrze w Longbranch, Guiteau mógłby ujść kary.

W braku przedmiotu do alarmowania opinii publicznej, wymyśliły gazety wiedeńskie wiadomość o „nowej“ kontrowersyi między austryackim ministrem skarbu, a kanclerzem skarbu węgierskiego w przedmiocie kwestyi językowej na nowych notach skarbowych (*Staatsnoten*), a *N. fr. Presse* nawet wie, lub udaje, że wie, jakoby węgierski minister kwestyę gabinetową z tej sprawy zrobił i jakoby ten przedmiot miał być rozbieranym na konferencyach wspólnych w Peszcie.

Otóż tekst nowych not skarbowych, na podstawie umowy między obudwoma rządami, stanowczo ułożony został jeszcze w styczniu r. z. i dlatego nie był, nie jest i nie może być przedmiotem dalszych rozpraw między obu rządami, a emisya tych nowych not spóźniła się tylko ze względów technicznych.

Wszystkie więc kombinacye wiedeńskich dzienników o pomienionych zajściach są tylko wymysłem, dążącym do niepokojenia publiczności, a może i ten mają cel, aby po ukazaniu się nowych not skarbowych, można znowu głosić, że minister austryacki uległ w oporze, którego wcale nie podnosił, bo nie miał do tego żadnej podstawy.

Nie podnosilibyśmy też zbyt niezręcznej bajki prasy wiernokonstytucyjnej, gdyby niektóre dzienniki krajowe, w najlepszej oczywiście wierze, o czem ani na chwilę nie wątpimy, nie były jej powtórzyły.

Z Sejmu.

4-te posiedzenie d. 17go września.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 20.

Marszałek zawiadamia Izbę, że udzielił Ludwikowi hr. Wodzickiemu ośmiodniowego urlopu, Izba zaś, w skutek wniesionych próśb, udziela dłuższych urlopów pp. Tyszkowskiemu i Tadeuszowi hr. Dzieduszyckiemu.

Z nadesłanych 31 petycyj, 13 przekazano komisyi administracyjnej, a mianowicie Wydziałów powiatowych w Pilźnie, Buczaczu, Białej, Jarosławiu, Samborze, Brzeżanach, Nadwornej, Śniatynie, Dąbrowie, Brzozowie i Ropczycach o zredukowanie liczby jarmarków; Towarzystwa zaliczkowego w Brzeżanach i Wydziału powiatowego w Przemyślanach o popieranie instytucyj Towarzystw zaliczkowych.

Do komisyi petycyjnej odesłano również 13 petycyj, a mianowicie: Wydziałów Towarzystw pomocy słuchaczy Akademii górniczej w Leoben i chorych słuchaczy Wszechnicy wiedeńskiej, tudzież Towarzystwa wsparcia biednych chłopców izraelickich w Krakowie o subwencye; gminy Drohobycz w przedmiocie najmu budynku gminnego na pomieszczenie szpitala powszechnego; Michała Koczyńskiego o subwencyę na koszta wydawnictwa kodeksu cywilnego i procedury sądowej; Franciszki Beckmanówny, Fryderyki Silberstein i Ludwika Hodoly o subwencye na kształcenie się; Juliana Jahla o remuneracyę za prowadzenie rachunków dróg krajowych; Marcina Albińskiego o policzenie lat służby; Franciszki Hauptmannowej o podwyższenie pensyi wdowiej; Emila Wisłockiego i powtórnie Bogusza Stęczyńskiego o zapomogi.

Do komisyi budżetowej przekazano petycye: X. Waleryana Kalinki o subwencyę 10,000 złr. na dokończenie budowy Internatu ruskiego we Lwowie; OO. Kapucynów o subwencyę 7,000 złr. na restauracyę klasztoru i kościoła w Olesku; gminy m. Krakowa o zwrot wydatków na urządzenie szpitali cholerycznych w latach 1849, 1854 i 1855; Matek Miłosierdzia w Krakowie o subwencyę w celu poprawy moralnie upadłych kobiet; gminy Sądowa Wisznia o subwencyę na budowę szkoły; Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły żeńskiej w Krakowie o dodatek do płacy.

Petycye Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o reformę ustawy o katastrze bydła i Towarzystwa rybackiego w Krakowie o uchwalenie ustawy o ochronie ryb, odesłano do komisyi kultury krajowej, a petycyę Rady szkolnej w Zwierzyńcu pod Krakowem o polepszenie bytu nauczycieli szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem do komisyi edukacyjnej.

Jak doniosłem już wczoraj w telegramie, przedłożenie rządowe o reformie administracyjnej i sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu zbiorowych kass pożyczkowych dla gmin, odesłane zostały do specyalnych komisyj. Komisyi, mającej się zajmować sprawą kass pożyczkowych, poruczoną będzie także sprawa utworzenia krajowego Instytutu kredytowego. Dwa inne przedłożenia rządowe w sprawie reformy ustawy o przynależności i w przedmiocie zniesienia prawa propinacyi we Lwowie, przekazano komisyi administracyjnej.

W dalszym ciągu porządku dziennego, niezałatwionego na poprzedniem posiedzeniu, następują koncesye na pobór myta przewozowego, które imieniem Wydziału krajowego wnosi hr. Badeni.

Poseł hr. Krukowiecki wnosi, ażeby Wydział krajowy wziął pod rozwagę sprawę zniesienia wszystkich myt na drogach krajowych, tudzież zniósł się z rządem względem zniesienia myt na drogach eraryalnych. Mowca występuje ponownie przeciw kopytkowemu i przeciw żydom dzierżawiącym myta.

Poseł Gross odpowiada, że wnioski w tym duchu były już w Sejmie czynione, ale Sejm je odrzucił, gdyż w razie przyjęcia koszta utrzymania dróg krajowych wzrosłyby tak dalece, że dodatki do podatków musiałyby być podwyższone o kilka centów. Przy systemie mytniczym płaci ten, kto bezpośrednio korzysta z drogi, a wydatek poniesiony zwracają mu pośrednio konsumenci.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, który wykazał, że zniesienie myt podniosłoby dodatki przynajmniej o dziewięć centów, marszałek ze względów regulaminowych nie poddał pod głosowanie wniosku p. hr. Krukowieckiego, poczem uchwalono udzielenie koncesyi na pobór myta przewozowego obszarom dworskim w Żarnowy, Helenarowicach i Nowej Wsi, w Podmichalu i w Podłężu, tudzież gminom Niepołomice i Leżajsk, według wniosków Wydziału Krajowego.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił wybór komisyi. W głosowaniu na komisyę kultury krajowej wzięło udział 92 posłów, na komisyę petycyjną głosowało 94 a na komisyę drogową 91. Lista wybranych wraz z liczbą otrzymanych głosów jest następująca:

Komisya petycyjna: pp. Hipolit Czajkowski 94, Jan Czajkowski 94, Dobrzyński 94, Garbaczyński 94, Gedel 94, hr. Golejewski 94, X. Kitrys 94, X. Kowalski 93, Kuczkowski 91, Kułaczkowski 72, Lenartowicz 91, Łazarski 91, Aleks. Łukasiewicz 93, Max 68, Ochrymowicz 94, Pławicki 94, Michał Popiel 94, X. Sawa 88, Simon 94, hr. Tyszkiewicz 94, Tyszkowski 94, Wodziński 93, Wład. Wolański 94, hr. Zamoyski 94, Zborowski 94.

Komisya drogowa pp. Alfons Czajkowski 91, Głogowski 91, Hoppen 90, Jaworski 91, Jocz 89, X. Kornel Mandyszewski 90, Męciński 60, Roman Michałowski 89, Mochnacki 90, Mycielski 88, Emil Torosiewicz 90, Żurowski 91.

Komisyi kultury krajowej pp. Abrahamowicz 92, ks. Czartoryski 92, Gorajski 92, Gross 90, Edward Jędrzejowicz 92, Korytowski 88, Józef Michałowski 71, Polanowski 83, hr. Rey 74, ks Sanguszko 90, Słonecki 91, Szumańczowski 84, hr. Jan Tarnowski 53.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 1 m. 8. Z powodu targu zbożowego w poniedziałek i święta ruskiego we wtorek, następne posiedzenie odbędzie się dopiero we środę o godz. 11 rano.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Biała 16 września.

Wobec pilnych poszukiwań za autorem korespondencyi z Biały w *Czasie* z 7go i 8go b. m. umieszczonéj, prosić muszę szanowną Redakcyę o gościnę, by oznajmić, iż nie jestem doktorem praw, gdyż nawet noga moja nie przekroczyła nigdy progów wydziału prawniczego. Jestem sobie polskim obywatelem austryackim, a jako taki znam przysługujące mi i moim współobywatelom prawa. Milczeć też nie mogłem skoro je pogwałcono. Spółki także do ułożenia korespondencyi nie zawierałem z żadnym z pp. nauczycieli szkoły tutejszéj, bo aby dokładnie wiedzieć o tem, co dzieje się w szkole, wystarczy mieć w niéj pupilów i stykać się z rodzicami, którym dzieci wykluczono ze szkoły publicznéj. Jestem też członkiem społeczeństwa bialskiego i nie oddzielam się od jego towarzystwa murami chińskimi, a zatem wiem co się w tym małym światku dzieje. Na domysłach i gadkach nie opierałem méj relacyi; ale na faktach, którym zaprzeczyć nie można. Jeśli te fakta oparte są na sprawiedliwości, nie potrzeba się lękać ich rozgłoszenia, dobra sprawa jawność lubi! Gdybym na tem opierać chciał moje relacye, co głoszą bialskie dzwonki np. o ostatniem posiedzeniu rady szkolnéj miejscowéj d. 13 w południowych godzinach odbytem, a na które dusza rady wezwać poleciła tylko członków zaufania, aby przy obradach *über eine kitzliche Sache* być *ganz allein*, to sz. Redakcya musiałaby mnie albo za drzwi wyprosić albo odstąpić cały numer na wierne przedstawienie kursujących po mieście gadek. Nie wierzę im, albowiem lepsze mam wyobrażenie o inteligencyi członków świetnéj rady. Na fakta znowu czekam i o faktach też donoszę że: 1) Rada szkolna okręgowa z Wadowic zniosła uchwałę Rady szkolnéj tutejszéj z d. 16 lipca, zabraniającą przyjmować dzieci z gmin sąsiednich do tutejszéj szkoły publicznéj, i że 2) Rada tutejsza szkolna wniosła przeciw temu rekurs do Wys. Rady szkolnéj krajowéj z cichem postanowieniem odbycia téj niepobożnéj pielgrzymki do wszystkich możliwych instancyj Przedlitawii, byle „na swojem postawić.“ 2) Również i ten smutny a gorszący fakt zanotować tu wypada i zapytać się: dlaczego reprezentant Kościoła katolickiego w Biały od lat dwóch nie raczy pokazywać się na posiedzeniach Rady szkolnéj miejscowéj: Wpływem swoim, górującym ponad kwestyami narodowościowemi, mógłby był wielu zboczeniom uchwał zapobiedz i posiedzenia *für kitzliche Sachen* uczynić niemożliwemi. Sądzę téż, iż sprawa rzetelnéj oświaty ludowéj nie powinna się zaliczać nigdy do kwestyj świerzbiączkowych, i nie z tego stanowiska, ale ze stanowiska koniecznéj potrzeby zapatrywać się będą polscy mieszkańcy miasta Biały, jeśli drogą petycyi upraszać będą sejm o otwarcie polskiéj szkoły dla swoich dzieci.

Wiedeń 16 września.

(A) Fejletoniście *Tagblattu* udał się bardzo dobrze dowcip, że hr. Taaffe nominacyą hr. Belcredego pragnął dowieść, iż nie trzeba jeździć ni lądem, ni morzem aż do Gdańska, chcąc światu politycznemu sprawić niespodziankę. Istotnie co do sensacyjnego wrażenia w samym Wiedniu, urzędowe ogłoszenie nominacyi hr. Belcredego stoi prawie na równi z tajemniczą wiadomością o zjeździe gdańskim. Wyzyskiwały też dzienniki wiedeńskie nominacyę hr. Belcredego aż do interwencyi prokuratora, narobiły tyle wrzawy, jak gdyby państwo znajdowało się w największem niebezpieczeństwie, lecz nie można twierdzić, żeby udało się rozruszać ludność tutejszą, a tem mniej wywołać choćby najmniejszą demonstracyę. Tego samego dnia giełda wiedeńska w dobrym była humorze; był to naturalnie czysty przypadek, ale w przeciwnym razie giełda musiałaby służyć jako świadectwo przeciw rządowi.

Zaprzeczyć atoli trudno, że może wskrzeszone nazwisko hr. Belcredego dałoby się było użyć za wyborny taran do szturmu przeciw gabinetowi, gdyby prasa tutejsza ciągłemi krzykami: „gore“ nie byłaby oddawna straciła część wpływu swego. Zanim jeszcze nominacya hr. Belcredego była publicznie wiadomą, dzienniki wystąpiły z listą adwokatów w Wiedniu i w innych miastach, którzy oświadczyli się „z pogotowiem służby publicznej i posady prawniczej“ dla udręczonej przez rząd ludności. Jest to coś nakształt „bezpieczeństwa publiczego“ lub „służby zdrowia“, jaką urządzają lekarze w czasach wielkiej epidemii. O sto kroków zdaleka czuć tu reklamę. Na odgłos tego bębna i tej trąby zgłosi się jeszcze wielu obrońców uciśnionego ludu, a może będzie więcej adwokatów, jak gnębionych i szukających sprawiedliwości. Jeden z dzienników zbył ten świeży koncept w sposób humorystyczny, zapowiadając, że urząd uwolni podania tych adwokatów od opłaty stępla. Czyż nie znaczy to strzelać armatami na wróbli? Powoli ostatnie sikawki wyruszają ze zbrojowni opozycyjnej, ale jakoś nigdzie się nie pali.

Rzecz najciekawsza, że Czesi natychmiast okazali skłonność naśladowania tego „wydziału bezpieczeństwa,“ t. j. przetłómaczenia go na język czeski, bo i Czesi czują potrzebę obrony swej narodowości, przeciw rządowi i trybunałom. Ta parodya czeska pomysłu niemieckiego gniewa atoli opozycyę, której wszakże oryginalności i pierwszeństwa nikt nie odmówi. Czesi n. p. czują się skrzywdzeni słusznem postanowieniem namiestnika jenerała barona Krausa w sprawie szkolnej. Postanowienie to uzyskało jednomyślny poklask niemieckich członków krajowej rady szkolnej w Pradze, lubo nie znalazł się żaden głos w dziennikach opozycyjnych, coby był uznał bezstronność namiestnika czeskiego. Biada ostatniemu, skoro mu raz wypadnie rozstrzygnąć jakąś sprawę na rzecz Czechów.

Znużony nieustannemi napaściami i pociskami dziennikarskiemi Dr Edward Kopp, naczelnik związku strzeleckiego, złożył tę godność. Wskutek tego radość powszechna, nietajona w obozie opozycyi, która w dotychczasowym prezesie p. Koppa upatrywała główną przeszkodę, że związek strzelecki nie dał się popychać do demonstracyj politycznych i antirządowych. Na ostatnim zjeździe strzelców w Wiedniu, na którym także inne narodowości były reprezentowane, nie zagrzmiały skargi Jeremiego o ucisku narodowości niemieckiej w Austryi. Dlatego p. Edward Kopp, posądzony o służbistość dla hr. Taaffego, był celem zajadłych wycieczek osobistych, które go ścigały aż do Monachium na zjeździe strzelców niemieckich. Oświadczenie, jakie złożył Dr Kopp w dziennikach dzisiejszych w obronie swego honoru, jest nader cennym dokumentem, który zasługuje na dosłowne powtórzenie w pismach polskich. Tutaj ogłosiły go tylko *Fremdenblatt* i *Presse*. Inne dzienniki wolały przemilczeć o tym dokumencie.

Ministrowie baron Haymerle, hr. Bylandt, hr. Taaffe i Dr Dunajewski dziś wieczór dopiero wyjeżdżają do Pesztu na wspólne konferencye pod przewodnictwem N. Pana i powrócą do Wiednia we środę. Korespondent *Nowej Pressy* już wczoraj widział ministrów wspomnionych w Peszcie i doniósł o już odbytych tamże naradach.

Niepotrzebnie deputowany ks. Alfred Lichtenstein nabawił strachu opozycyę twierdzeniem swojem, jakoby od 1go stycznia 1882 miał być zaprowadzony sześcioletni przymus szkolny w miejsce ośmioletniego. Termin jest rzeczą niepodobną, przypuściwszy wogóle, że znany wniosek p. Lienbachera, nie ugrzęznie i nie przepadnie w Izbie wyższej.

Wiadomość, jakoby słoweńscy posłowie mieli stronić od obrad w sejmie lublańskim, nie znajduje tu wiary. Byłaby to demonstracya bezużyteczna i niedoprowadziłaby do rozwiązania sejmu, jak tego dowodzi właśnie ogłoszona nominacya hr. Thurna marszałkiem. Hr. Thurn należy do niemieckiej większości sejmu lublańskiego.

Warszawa 19 września.

▽ W naszych rocznikach ekonomicznych rok bieżący zapisał się bardzo korzystnie. Warszawa zyskała tramwaje i kanalizacyę, kraj cały nową kolej żelazną bardzo ważną i oddawna oczekiwaną.

Jak wiadomo koncesya na kolej „iwangorodzko-dąbrowską“ a właściwie dęblińsko-dąbrowską udzieloną została spółce, na której czele stoją

margrabia Wielopolski, p. Jan Bloch, znany przedsiębiorca kolejowy i p. Władysław Laski, dyrektor banku międzynarodowego w Petersburgu. Im też głównie nowa droga zawdzięcza swoje urzeczywistnienie. Trudno opowiedzieć wszystkie metamorfozy, jakim ulegała sprawa koncesyi. Dość powiedzieć, że pierwsze kroki o jej uzyskanie datują się jeszcze od r. 1865, czyli 16 lat temu. Do roku 1872, mimo poparcia hr. Berga, były-to jednak tylko pobożne życzenia kilku kapitalistów, a głównie p. Blocha, który wówczas jeszcze nie posiadał ani setnej części tego wpływu i ani dziesiątej części tego majątku, jakiemi dziś rozporządza. Widoki nowej kolei stały się nieco więcej realnemi dopiero od roku 1872, kiedy komitet ministrów zatwierdził wniosek ówczesnego ministra komunikacyj hr Bobryńskiego o przyznaniu w zasadzie potrzeby budowy całej sieci nowych dróg żelaznych w Królestwie Polskiem ogółem 1370 wiorst, z których 632 na prawym brzegu Wisły (dr. żel. Nadwiślańska) i 738 na lewym. Na tę ostatnią cyfrę składać się miały drogi następujące: a) od Dęblina do Krakowa z odnogą do Dąbrowy; b) od Józefowa do Koluszek; c) od Łodzi do Kalisza; d) od Sieradza do Wieruszowa; i e) od Kutna do Słupcy. Rezolucya ta nie miała jednak bezpośrednich skutków i znowu w trzy lata potem 22 kwietnia 1875 zapadła uchwała komitetu ministrów, mocą której, bezwłoczną budowę dzisiejszej drogi dęblińsko-dąbrowskiej uznano za konieczną, znowu w zasadzie, a co do praktycznego przeprowadzenia tej uchwały, to ministrowie finansów, komunikacyj i wojny mieli się porozumieć wspólnie. Jenerał Milutin, ówczesny minister wojny, stały i zawzięty nasz wróg, niechętnie zgadzał się na budowę nowej kolei w Królestwie; ale kiedy argumentacye ministra komunikacyj głosującego za budową zyskały przewagę na radzie ministrów, postanowił przynajmniej z całą ścisłością zabezpieczyć zagrożone, jego zdaniem, interesa państwowe. Naprzód więc ministerstwo wojny zażądało, ażeby nowa droga, jak i wogóle wszystkie nowe, budować się mające, drogi na lewym brzegu Wisły, miały szerokość toru taką, jak drogi w cesarstwie t. j. 5 stóp angielskich. Ministerstwo uzasadniało to względami strategicznemi, gdyż przyjęcie tej szerokości „ułatwia z jednej strony możność przechodzenia taboru kolejowego z jednego brzegu Wisły na drugi i szybkiego rozlokowania wojsk na zagrożonem pograniczu, a z drugiej strony utrudnić nieprzyjacielowi wkroczenia do Królestwa. Nie moją jest rzeczą rozbierać, o ile takie rozumownie ze stanowiska najnowszych postępów nauki wojennej ma słuszność za sobą. Wiadomą jest rzeczą, że uorganizowane w ostatnich czasach w Niemczech i wogóle na zachodzie kompanie wojenno-kolejowe umieją z nadzwyczajną szybkością nietylko zmieniać dowolnie szerokość relsów, ale i budować nową kolej prowizoryczną. Nawet w Rosyi były już czynione podobne próby z rezultatem zadawalniającym. Oprócz tego w Niemczech, jakto zresztą niedawno ogłosiła urzędowanie *Nordd. Allg. Ztg.*, wynaleziono w zeszłym miesiącu nowy zupełnie odpowiadający przeznaczeniu, sposób rozszerzania osi u parowców i wagonów. Tym sposobem będzie można bez trudności wprowadzać tabór kolejowy niemiecki na szerokie tory dróg rosyjskich; czy więc wobec tego względy strategiczne nakazujące budowę dróg z torem rosyjskim mają racyę bytu, nie chcę przesądzać. Trzeba pamiętać przytem, że na prawym brzegu Wisły wszystkie drogi w Królestwie już istniejące są szerokokolejne (petersburska, terespolska, nadwiślańska) t. j. podobnie jak wszystkie koleje w państwie rosyjskiem; koleje zaś położone na lewym brzegu Wisły (warszawsko-wiedeńska i bydgowska) mają tór wązki zastósowany do dróg zagranicznych.

Jasną jest rzeczą, że wspólność toru kolejowego z cesarstwem pozwoli na kursowanie taboru rosyjskiego po całej kolei dęblińsko-dąbrowskiej, aż pod samą granicę, kiedy tymczasem kolej warszawsko wiedeńska posiłkuje się wagonami zagranicznemi, a nawzajem wagony jej kursują po całych Niemczech, Austryi, Francyi i t. d.

We wrześniu 1875 r. ministerstwo wojny postawiło nowe przeszkody. Zażądało ono zmiany kierunku w ten sposób, ażeby każda z dwóch głównych linij, mianowicie od Dęblina do Dąbrowy i od Koluszek do Bedzechowa, przechodziła przez tunel w takiej miejscowości, którejby nieprzyjaciel obejść nie mógł. Wskutek studyów przeprowadzonych przez inżynierów wojskowych zażądano, ażeby tunele były pobudowane przy wsiach Kempe koło Miechowa i Wzduł. Na usilne wstawienie się ówczesnego jenerał-gubernatora warszawskiego hr. Kotzebne, p. Milutim zgodził się wszakże w kilka miesięcy potem na jeden tylko tunel przy wsi Kempe.

Od roku 1876go rozpoczyna się zacięta walka pomiędzy dwoma głównemi konkurentami: Towarzystwem drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej z jednej strony i drogi łódzkiej z p. Blochem jako prezesem na czele. Wojna wschodnia przerwała obustronne starania. Dopiero od zeszłego roku zostały wznowione poważne kroki ze strony różnych towarzystw i osób, pomiędzy, któremi najważniejsze były drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej i nowo-zawiązanego konsorcyum złożonego z pp. mgr. Wielopolskiego, hr. T. Zamojskiego St. Karskiego, Aug. Ostrowskiego, Wł. Laskiego, K. Szajblera, W. Rana, L. Löwensteina, J. Blocha i Leona Goldsztanda.

Dzięki połączonym usiłowaniom, czynionym w Petersburgu bezpośrednio przez margrabiego Z. Wielopolskiego, pp. Blocha i Laskiego udało się na początku r. b. nietylko skłonić właściwych ministrów na korzyść konsesyi, ale nawet zainteresować samego cesarza Aleksandra IIgo. Zmarły monarcha na odnośnym raporcie b. ministra finansów Abazy napisał własnoręczną dekretacyę, ażeby koncesya udzieloną została konsorcyum Wielopolskiego. Niewątpliwą jest rzeczą, że szalę w tej sprawie przechylił wpływ osobisty margrabiego Wielopolskiego, cieszącego się względami Cesarza i dobrze widzianego w sferach dworskich i oficyalnych. Dekretacya Cesarza wydaną została na początku marca. W kilka dni potem 13go tm. nastąpiła straszna katastrofa i zadała nowy cios sprawie koncesyi, pozbawiając ją koronowanego protektora. Z upadkiem hr. Loris Melikowa i z zagarnięciem władzy przez panslawistów rozpoczęły się intrygi tego stronnictwa przeciwko oddaniu budowy nowej drogi, w ręce kapitalistów. Była chwila, że nad naszemi stosunkami ekonomicznemi wisiała wielka groźba, około bowiem p. Katkowa ugrupowało się koło kapitalistów moskiewskich, którzy, ze sprawy koncesyi zrobili kwestyę polityczną i zażądali oddania im budowy w imię „bezpieczeństwa państwowego“. Starania p. Katkowa, o ile wiadomo, rozbiły się nietylko o brak kapitałów, ale i o dekretacyę Aleksandra IIgo, przeciw woli którego niechciał dzisiejszy Cesarz postąpić. Starano się wprawdzie dekretacyę tę, jako niejasną i dwuznaczną przedstawić, ale i ta intryga się nie powiodła i koncesya ostatecznie w lipcu r. b. przez cesarza Aleksandra III podpisaną została.

Do sprawy nowej kolei, jako mającej dla naszego rozwoju ekonomicznego wagę pierwszorzędną, powrócę raz jeszcze w następnym liście.

N. Pan nadał koncypiście namiestnictwa we Lwowie hr. Kazimierzowi Dunin **Bobrowskiemu** godność c. k. podkomorzego.

N. Pan udzielił asystentowi urzędu cłowego w Krakowie Franciszkowi **Swobodzie** złoty krzyż zasługi, uznając jego więcej niż 50-letnią, wierną i pilną służbę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września.

— **Prezydent Weigel** wyjechał wczoraj na kilka dni do Lwowa, w celu poparcia osobiście różnych spraw miejskich, a mianowicie petycyi do Sejmu o udział z funduszu krajowego w budowie nowego gmachu teatralnego.

— **Ks. dAlençon** przybywa jutro wraz z siostrą ks. Małgorzatą Czartoryską na Wolę, gdzie książę Marceli Czartoryski daje dla dostojnych gości obiad.

— **Odpust w Mogile** sprowadził wczoraj w niedzielę wielką liczbę pobożnych tak z miasta naszego, jak z okolicy, zwłaszcza, że pogoda wróciła po codziennych deszczach.

— **Muzyka wojskowa**, jak się z prawdziwą dowiadujemy przyjemnością, grywać będzie na Rynku naprzeciw ulicy św. Jana co poniedziałek i piątek między godziną 3cią a 5tą po południu.

— **Dr Warszauer** wyjechał na zjazd lekarzy i przyrodników, który odbywa się w Salzburgu od d. 17go do 24go b. m.

— **Gimnastyk** p. **Petresku** popisywał się wczoraj z żoną swoją w ogrodzie strzeleckim wśród licznie zebranej publiczności. Różne „młynki napowietrzne“, „lwie skoki“, „loty jaskółcze“, chodzenie do góry nogami, rzuty trapezowe, zuchwałe koziołki i inne karkołomne wywroty okazywały niezwykłą siłę i zręczność. Mniej może zadowolnił koncert wykonany na palcach ręki rozmaicie składanych, w które p. Petresku wpuszcza z ust powietrze, przez co wydaje tony fletowe nie zawsze czyste a sięgające rozmiarami półtorej oktawy.

— **Smigus nie w porę.** W sobotę wieczór z okna 2go piętra pod l. 431 na Małym Rynku oblano wodą przechodzącego mężczyznę.

— **Szkoła lasowa.** Uczniowie szkół publicznych, którzy nieposiadają świadectwa dojrzałości lub nieukończyli szkolnych studyów w zakładach równych gimnazyom, chcąc wstąpić do szkoły lasowej, winni złożyć egzamin z matematyki, zoologii, botaniki, mineralogii i jeografii, oraz wykazać się znajomością języków polskiego i niemieckiego tak w mowie, jak piśmie.

— **Bochnia 14 września.** Wielki żal i smutek pozostawił po sobie zmarły Abulard Monderer, obywatel tutejszy i właściciel dóbr, licząc lat 72. Zwłoki jego odprowadził do sąsiedniego Wiśnicza rabin Halberstam, który bardzo pochlebnie wyraził się o zmarłym, jako dobroczyńcy za życia, który nadto zapisał 1000 złr. na wykończenie bóżnicy w Wiśniczu, a 6000 złr. na budowę łazienek w Bochni, z których czysty dochód przeznaczył dla ubogich wyznania mojżeszowego.

— **Na odpust** w Częstochowy d. 8 b. m. zebrało się przeszło sto tysięcy pielgrzymów, przybyłych z całej Polski i Szląska. Byli-to po największej części włościanie i mieszkańcy miasteczek.

— **W Witebsku** zgorzało d. 13 b. m. przeszło sto domów i znaczna ilość składów towarów.

— **Neofitka**, Estera Frisch, 17-letnia żydówka z Krasiejowa w powiecie Buczackim, przyjęła chrzest podług obrządku gr. kat.

— **Pani Patterson**, wdowa po Hierominie Bonaparte, królu Westfalskim, umarła w Baltimore. Małżeństwo jej było uznane za nieważne, aby Hieronim mógł pojąć księżniczkę Wirtemberską, z której urodzili się ks. Matylda i Napoleon dotąd żyjący.

— **Poskromiona złośnica.** Berliński dziennik *Börsen-Courrier*, będący prawdziwą zakałą publicystyki, bo w polityce żyje kłamstwem, w rzeczach kościoła cynizmem, w sprawach prywatnych skandalem i obelgą, dokuczał od niejakiego czasu śpiewaczce opery królewskiej pannie Lehmann, a gdy ta nie uciekła się do znanych środków, jakiemi prasa napastnicza daje się przebłagać, napisał o niej słowa ubliżające jej czci. Artystka zawezwała redakcyę o odwołanie, ale to nie pomogło; wziąwszy więc z sobą jednego ze starszych śpiewaków opery, przybyła do redakcyi i zażądała od redaktora Davidsohna odwołania obelgi. Ten przyjął ją z szyderstwem, wtedy p. Lehmann zbliżywszy się do niego, dała mu policzek. Davidsohn zerwał się do niej, lecz towarzysz jej zastąpił mu drogę i oświadczył, iż da mu zadosyćuczynienie. O pojedynku Davidsohn nie myślał, cofnął się zatem. Wieść o tem zajściu rozleciała się po całym Berlinie, a gdy panna Lehmann miała wystąpić w operze „*Poskromiona złośnica*“, osnutej na komedyi Shakespeara, rozkupiono wszystkie bilety i teatr opery był napchany. Przez dwa akta panowała cisza, aż dopiero, gdy zaszła scena, w której artystka odpowiednio do roli swojej, daje policzek, zatrząsł się teatr od oklasków i scena formalnie zasypaną była kwiatami. To samo powtórzyło się w końcu opery. Była-to odpowiedź publiczności na zniewagę popełnioną przez dziennik.

— **Vakit**, dziennik półurzędowy turecki, został zawieszony, nie wiadomo, na jak długo. Czy dopuścił się jakiego kroku przeciw rządowi? Bynajmniej. Ważniejsza była tego przyczyna. Niedawno temu zniesiono pocztę miejską w Konstantynopolu, za to, że wielki rzezaniec otrzymał pocztą list bezimienny z pogróżkami. *Vakit* zaś został zawieszony, gdyż ktoś zamazał smołą herb Sułtana umieszczony nad drzwiami redakcyi. Już to drugi raz zdarzyło się. Za pierwszym razem musiała Redakcya zmienić całe personale drukarni; teraz zaś, gdy taka sama zniewaga spotkała herb Sułtana i dużo obcych ludzi było widzami tej zniewagi, przeto zamknięto dziennik.

— **Kradzież grosza publicznego** w Stanach Zjednoczonych Ameryki kwitła najbardziej za prezydenta Granta i jeśli następca jego Hayes nie zdołał jej zupełnie wykorzenić, zanosiło się na to, że Garfield wyrzuci resztę tej spółki łotrów, która trzymała w swem ręku wszystkie intratne urzędy. W tem leży też przyczyna zamachu na życie Garfielda. Teraz wykryto, jak donosi *Köln. Ztg*, jedną z tajemnic gospodarki amerykańskiej, która przetrwała czasy rządów Hayesa. Urzędnik wyższy, znany nadto w świecie naukowym jako jeograf, meteorolog i marynarz, kapitan okrętu Henryk Howgate, piastujący urząd dyrektora sygnałów, który zarządzał całą służbą sygnałów meteorologicznych, a więc niejako zwiastował okrętom pogodę i burzę, i miał na usługi swoje telegrafy i obserwatorya, przeniewierzył jak mniemano 40,000 dolarów, a jak po sprawdzeniu rachunków okazało się, 100,000 dol. i umknął do Kanady.

— **Z Wiktoryi** na wyspie Vancouver donoszą, że u brzegów zachodnich Ameryki znaleziono wielką boję rosyjską, która miała się tam dostać z nad ujścia Amuru. Byłby to dowód, że od Japonii idzie prąd wody ku zachodniej Ameryce, odkrycie ważne dla żeglugi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Bernarda Priewexa za sprzeniewierzenie; Julię Faziową za oszustwo; Rozalię Idzikowską za kradzież szczeciny; Wojciecha Klarę za kradzież ciężarków wagowych; Jana Bieleckiego za zhańbienie; Jakóba Urbańskiego i Rozalię Czupieniową za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 14 osób.

Repertoar teatru.

We wtorek 20go: *Wszystko dobre, co się kończy dobrze*, po raz drugi.

We czwartek 22go: *Rozbitki* komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

W sobotę 24go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, po raz pierwszy, i *Akrobata*, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta, po raz pierwszy.

W niedzielę 25go: *Kościuszko pod Racławicami*, po raz 33 wznowiony; nowa obsada, nowe dekoracye, nowe kostiumy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 17go września pochmurno; termom. od 10·6 doszedł do 15·0 C. Dnia 18 pogoda; term. od 9·0 doszedł do 23·4 C. Barometr opada. Dnia 19go o g. 7ej rano stan jego był 742·9 millim., termometru 19·9 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 20 września. Ś. Eustachego m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Wszystko dobre co się dobrze kończy. *(All is well that ends well).* Komedya w 5 aktach a w 10 odsłonach W. Szekspira; przekład L. Ulricha.

(S) W sobotę rozpoczął się zimowy sezon teatralny nie graną jeszcze na żadnej polskiej scenie Szekspirowską komedyą p. n. *Wszystko dobre co się kończy dobrze.* Dobra to wróżba dla przyszłych losów sceny krakowskiej i dobra na przyszłość zapowiedź. Szekspir bowiem to cały program wymowniejszy, ważniejszy i bardziej obiecujący od wszelkich szumnych zapowiedzi i obietnic, to dowód, że dyrekcya chcąc pozostać wierną świetnym tradycyom teatru krakowskiego, któremu pierwszemu w Polsce przypadł zaszczyt wprowadzenia Szekspira na scenę, nadal pragnie tą samą kroczyć drogą i zatrzymać kierunkowi naszego teatru ów charakter wykwintny, poważny, literacki, prawdziwie europejski. I dlatego też niemogła lepszego zrobić wyboru, któremu cała inteligentna publiczność, między którą znajdowali się delegat Namiestnictwa hr. **Badeni** i prezydent miasta **Weigel**, szczerze przyklasnęła i licznem przybyciem do teatru złożyła dowód prawdziwego smaku i wyższych aspiracyj. Ale bo też między wszystkiemi autorami świata całego niema popularniejszego autora dramatycznego nad Szekspira, i to popularnego w najlepszem i w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu; dla każdego zrozumiały, dla każdego przystępny, wielki wieszcz Albionu jest prawdziwym powiernikiem i przyjacielem ludzkości. Niema wątpliwości — powiada słusznie Hazlit — że Szekspir jest geniuszem najuniwersalniejszym jaki się kiedy zjawił. Nietylko ma on moc nieograniczoną wywoływania u nas śmiechu i łez, nie dość, że panuje nad wszelkiemi środkami pomocniczemi w przedstawieniu namiętności, nad dowcipem, nad myślą i doświadczeniem — rozporządza także całym obrazem wyobraźni twórczej obudzającej trwogę i wesołość — równie trafnie widzi świat idealny jak rzeczywisty, a ponad wszystkiem góruje u niego prawda charakteru i natury i duch ludzkości.

Przedstawiona w sobotę komedya *Wszystko dobre co się kończy dobrze* (wolelibyśmy składniejszy tytuł: *Koniec dzieło chwali*, a odpowiadający angielskiemu przysłowiowi: *All well that ends well)* niemoże stanąć w rzędzie pierwszorzędnych arcydzieł Szekspira. Niema ona tej szerokiej i ogólno ludzkiej podstawy psychologicznej, która nadaje komedyi *Wiele hałasu o nic* cechę wiecznie prawdziwą, ani tej niezrównanej dozy głębokiego komizmu, którym tak świetnie błyszczą *Wesołe kumoszki z Windsoru*, lub wreszcie tej poetycznej, nadziemskiej, pełnej wdzięku i uroku fantastyczności *Snu nocy letniej*, *Burzy* itd. Ale mimo tego zajmuje, bawi i naucza; zajmuje bogatą w świetne epizody treścią; bawi wybornymi konceptami i kilkoma z niesłychanym humorem skreślonemi postaciami; wreszcie naucza tendencyą szlachetną i wyższą myślą, która jej przewodniczy. Treść tej komedyi wziął angielski dramaturg z *Decamerona Boccaccia;* z opowiadania włoskiego mistrza Szekspir dodawszy kilka i to najlepszych figur stworzył całość pełną wdzięku i lekkości, a przytem głęboką, poważną i mądrą. Szekspir staje się w niej obrońcą demokracyi, ale demokracyi prawdziwej, szlachetnej, chrześciańskiej, nie tej, co w swej zawziętości bezmyślnej i w ślepej namiętności chce wszystkich wbrew prawom natury pod jeden zrównać strychulec, ale tej, co zamiast zniżać, wszystkich chce wywyższyć, podnieść i uszlachetnić.

Jedna z najpiękniejszych scen jest ta, w której król francuski daje Bertramowi księciu de Roussillon za żonę dziewczynę wprawdzie piękną, rozumną i dobrą, ale z niskiego pochodzącą stanu.

Oto kilka wierszy z królewskiej przemowy:

Gardzisz nią, bo jej na tytułach braknie,
Które mój jedno może dać jej słowo.
Rzecz dziwna, że krew nasza, co zmieszana
Kolorem, wagą, ciepłem się nie różni,
Pomiędzy ludźmi taką przepaść stawia.

Wierzaj Bertramie!
Gdy syn szlachetny w lepiance się rodzi,
Szlachetność syna na chatę przechodzi,
Kto się dmie rodem a cnót niema razem,
Tam honor wodnej puchliny obrazem.
Tylko szyderstwo honoru posiada
Kto się honoru synem zapowiada,
A niema razem cnót swego rodzica.
Czyny są herbem prawego szlachcica,
A nie krew przodków; honor czcze nazwisko...itd.

W tych szczytnych słowach królewskich zamknął autor *Hamleta* całą teoryę angielskiej arystokracyi, owej arystokracyi, jak ją słusznie nazywają, otwartej bo przystępnej dla każdego, co się potrafi wzbić nad poziom, co się odznaczy talentem, pracą i zasługą — owej arystokracyi, która przez cały długi szereg wieków potrafiła pozostać na czele narodu, bo zawsze i wszędzie była obecną, bo używając praw nie zapominała o obowiązkach, bo na każdem polu była tarczą, opiekunką i obrońcą wolności.

Komedya *Wszystko dobre* jest bardzo trudna do przedstawienia z powodów technicznych trudności. W oryginale ma ona 36 odsłon. Należało to usunąć, akcyę więcej skupić i zjednoczyć, a przytem nie uronić żadnej z licznych piękności utworu. Trudne to zadanie zostało znakomicie rozwiązane. Dokonała je ta sama mistrzowska ręka, którą znać było w całem zupełnie poprawnem przedstawieniu. Inscenowanie było wyborne, a ewolucye wojskowe trzeciego aktu były dokonane z precyzyą i z wielkim porządkiem.

Przejdźmy teraz do gry pojedynczych artystów, którzy wszyscy bez wyjątku spełnili swoją powinność. Mówimy umyślnie wszyscy, bo w sztukach Szekspira nie-ma małych ról — są krótkie, ale najkrótsza nawet posiada swoją ważność; dla tego aktor mający nawet kilka tylko słów do powiedzenia, powinien harmonijnie dostroić się do całości.

Pani **Hoffmann** z zaparciem zasługującem na wszelkie uznanie przyjęła rolę hrabiny Roussillon, matki Bertrama, którą odegrała z wielką godnością i prawdziwie klasyczną miarą.

Pani **Żelazowska** (Helena), miała wdzięczne choć nie łatwe zadanie. Helena, owa wzgardzona żona Bertrama, jest jedną z najpiękniejszych postaci w bogatej galeryi szekspirowskich typów kobiecych. Inteligentnie pojęła tę rolę pani **Żelazowska**, a cała jej indywidualność nadająca się właśnie wybornie do tej roli i dźwięczny melodyjny głos, dopomogły artystce do oddania jej w duchu intencyi autora. Ślicznie wyglądała panna **Stachowiczówna** (Diana) w malowniczym stroju włoskiej dziewczyny, łatwo też można było pojąć, że Bertram tak szalenie zakochał się w Dianie, raz ją tylko ujrzawszy.

Wyborna była p. **Wojnowska** jako stara wdowa Capulet. Z mężczyzn pierwszeństwo musimy oddać p. **Arwinowi** (Parol). Alež bo też co za rola! co za typ. Najlepszy, najkonsekwentniej przeprowadzony w całej sztuce. P. Arwin właściwy i wyborny nadał koloryt Parolowi owemu tchórzowi, któremu zupełnie w dobrej wierze zdaje się, że jest bohatyrem i śmiałkiem. Możemy szczerze powinszować artyście tej kreacyi. Role podobne leżą w zakresie jego talentu. P. **Żelazowski** był Bertramem, ks. de Roussillon. P. Ż., który ładnie, choć trochę może za staro wyglądał, nader szczęśliwe miał chwile. Z wielkiem ciepłem, poezyą i prawdziwem uczuciem odegrał przecudną scenę miłosną z Dianą, ale w ogóle w oddaniu roli życzylibyśmy sobie więcej lekkości, swobody i owej, że tak powiemy, młodzieńczej naiwności pełnej wdzięku i uroku. Sympatyczna rola króla dostała się w dobre i doświadczone ręce bo p. **Szymańskiego**, który ją też odegrał z należytą powagą; szkoda tylko że w niektórych ustępach ważniejszych brakło mu dostatecznej siły, która tam jest koniecznie potrzebną. Bardzo rozumnie odtworzył p. **Wojdałowicz** pajaca jednego z najzabawniejszych i najdowcipniejszych szekspirowskich błaznów. Wszyscy wreszcie inni współgrający: pp. Werner, Zapałowicz, Glikson Ignatowski Feliksiewicz i t. d. z dobrą wolą i gorliwością wywiązali się z zadania Jednem słowem początek świetny i obiecujący. Niech tylko dyrekcya zapamięta pierwsze przedstawienie: bo *Wszystko dobre, co się dobrze kończy.*

Dobra wiadomość. Jak się dowiadujemy, już w przyszłym miesiącu X. Kalinka rozpocznie dalsze prace, w celu skończenia rozpoczętego dzieła *Sejm czteroletni.* Niech nam wolno będzie wyrazić życzenie, żeby znakomity historyk doprowadził swoją pracę aż do ostatecznego upadku państwa polskiego.

Kongres literacki w Wiedniu. Dziś rozpoczął w Wiedniu swoje prace kongres literacki. Z Polaków biorą w nim udział pp. **Kraszewski**, **Chodkiewicz**, **W. Szymanowski** Kazimierz **Zalewski**, Alfred **Szczepański**, Władysław **Mickiewicz**, **Wołowski**. Francuzi dostarczyli kontyngensu najliczniejszego. W spisie członków nie znajdujemy jednak głośnych nazwisk w europejskim świecie literackim. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podają program kongresu, który trwać będzie tydzień. Oprócz posiedzeń licznych, na których głównie będzie dyskutowaną kwestya własności literackiej; umieszczono w programie: bankiety, wspólną wycieczkę do Semeringu, przedstawienie uroczyste w teatrze, i wielki wieczór dany na cześć gości przez miasto Wiedeń.

Z Wystawy obrazów w Sukiennicach.

Dwa nowe obrazy Jana Matejki.

Od dwóch miesięcy Wystawa Towarzystwa Sztuk pięknych znacznie się ożywiła; przyczyniło się zapewne do tego losowanie coroczne obrazów i pewne bogactwo produkcyi artystycznej, które się silniej niż zwykle objawiło.

Zazwyczaj bowiem, smutno to powiedzieć, obojętność artystów dla wystawy krakowskiej pochodzi z winy publiczności, która kocha sztukę tylko platonicznie. Trudno wystawiać obrazy tam, gdzie ich nie kupują i trudno się dziwić jeżeli jedne i te same płótna wciąż są wystawione w Krakowie; a nowości idą do Warszawy, Wiednia i t. d. i t. d. Dajmy na to że stary Kraków pojął za żonę sztukę polską; ma niezaprzeczenie prawo żądać od niej wierności, lecz ona także co najmniej może wymagać, aby miała w domu co jeść.

Chwila obecna jest doprawdy wyjątkową i wystawa w Sukiennicach doborem oraz ilością nowych obrazów daje nie-małe pole i do uwag i do zadowolnienia zmysłu estetycznego.

Przedewszystkiem są tu dwa lwy a raczej dwa obrazy lwa polskiego malarstwa Jana Matejki.

I.

Nieszczęśliwe zaloty Jana Olbrachta 1497 r.

Oto pierwszy obraz mistrza, który jednak już w sobotę zabrany przez p. Krywulta, wczoraj zapewne podążył do Warszawy. Jest-to małe płótno budzące najżywsze zajęcie tak ze względu na jego treść jak też i na techniczne wykonanie. A zaraz na pierwszy rzut oka znać na nim lwa pazury *La griffe du lion*, a możnaby dodać, że to pazur lwa Lafontaina, zakochanego lwa, tak dalece obraz malowany jest *con amore.* Walka, którą przedstawia, nie stacza się na polu bitwy wśród szczęku broni i pancerzy; przeciwnie mistrz wprowadza nas tym razem na dziedziniec domu krakowskiego nie daleko rynku, bo widać wieżę maryacką na tle nocy księżycowej. Na tem podwórzu odgrywa się scena, w której dwie występują grupy ludzi. Na pierwszym planie przy schodach kamiennych, na których stoi czerstwa blondynka w koszuli, widzimy młodego człowieka o długich kędziorach wykwintnie ubranego w stroju aksamitnym ciemno-zielonym. Wyraz twarzy zdradza niemal rozpacz, młodzian ten jest zawstydzony, zakrywa ręką ranę, którą co tylko odebrał i to w twarz; sługa trzyma go w objęciach i daje znak blondynce aby odeszła. W drugiej grupie inny młodzieniec trzyma dumnie spuszczoną szpadę; i kłania się hożej niewieście; z prawej strony jakiś człowiek przerażony szepce mu coś do ucha, a dwóch innych zachęca go do ucieczki. Widać że nie wiedząc co czyni, porwał się na przeciwnika bardzo wysokiego stanu. Na ziemi u nóg ranionego, leży czapka z piórem, obok niej otwarta książka włoskiego statysty.

Sądząc po strojach, architektonice i akcesoryach, mniemaćby można, że rzecz dzieje się we Włoszech. Tymczasem scena odbywa się w Krakowie, a głównym jej aktorem jest król, który w dziejach dosyć wybitne zajmuje miejsce, który przypomina czasem Ludwika XIII, uczeń Kalimacha, słowem Jan Olbracht, i to w epoce smutnej dla państwa polskiego, bo po klęsce, która dała początek przysłowiu: *Za króla Olbrachta wyginęła szlachta!* Przykre zdarzenie, które przytrafiło się owej nocy temu królowi, opisuje i Bielski i Kromer; z nich prawdopodobnie czerpał mistrz przedmiot swego obrazu. Odnośny ustęp u Kromera zaznaczony jest na marginesie słowy: „Jana Olbrachta niebezpieczeństwo nocne“ (Tom III pagina 762) i brzmi:

„....Skoro tedy do Śniatyna woysko zaprowadził, zaraz, przebywszy rzekę Niestr rozpuścił ie, a sam pomału do Lwowa zawieziony, tak długo tam przebywał, dokąd aż choroby pozbył. Skąd potym do Krakowa wróciwszy się, jakoby dobrą rzecz zrobił y szczęśliwie on zaciąg odprawił, wizytek, bankietami, pijaństwem, zalotną miłością i tańcem bawił się. A powiadają że iednego caasu gdy z iednym abo dwiema dworzany w nocy krom światła po mieście chodził a pijaną młodź burkującą nie znaiomy trafunkiem napadł, wnet nierozmyślnie zacząwszy zwadę, szkodliwą ranę odniosł, na którą przyboliwał doniekąd tak, iż zapamiętalego w dostojenstwie i kondycyei swoiey nie krom żalu i wstydu, szwank on z Boskiego dopuszczenia w powinności królewskiey zapomniał“.

Bardzo wiernie nasz wielki artysta oddał ten epizod, o którym wspomina kronikarz. Postać króla jest doskonałą: znać wstyd na jego twarzy, ale wstyd królewski, prawie rozpaczliwy; po mistrzowsku też jest rzucony na płótno, jego przeciwnik zwycięski: ma dumę, dziarskość i siłę właściwą bohaterom matejkowskim. Architektura śliczna. Wino rosnące i pnące się nad drzwiami, światło wychodzące ze drzwi otwartych, sylwetka starej sługi za progiem, kot czychający na nietoperza, wszystkie szczegóły są malowane i wykończone nadzwyczaj starannie i misternie.

Jedyna postać, która nas mniej zadawalnia, jest owa białogłowa, przyczyna fatalnego zajścia. Mistrz, który tak świetnie umie dobierać kostiumy dla swoich bohaterów, nie odznaczył jasno negliżu tej niewiasty, niewiadomo czy koszula, czy prześcieradło ją okrywa.

Obraz, jako całość, jest prześliczny. Każdy szczegół, każda osoba wychodzi plastycznie jakby wyrzeźbiona. Oświetlenie daje obrazowi ton nadzwyczaj ciepły i miły. Jednem słowem jest-to prawdziwy klejnot malarski.

Przechodzimy teraz do obrazu o wiele większego od poprzedniego i zupełnie z innej wziętego sfery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwagi o sprawach krajowych.

przez hr. Kazimierza Wodzickiego.

(Ciąg dalszy).

Sprawa indemnizacyjna nie mało się przyczyniła do zubożenia obywatelstwa! Spłacamy takową od 27 lat i widzimy z przestrachem, że z wielkiemi ofiarami my wodę sitem nosili i że miną dziesiątki lat a gniotacego ciężaru z barków nie zrucą trzy generacye. Ten wyraz; wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę, jest zaiste gorzką ironią, chroń Panie Boże kraj od podobnych wynagrodzeń. Czy wina niedoborów ciąży na kontrybuentach, płacących nakazane podatki z akuratnością, a niemajacych żadnego wpływu na administracyę tych funduszów? Nie możemy tej sprawy obwijać w flanelę, aby nie piszczała, przeciwnie, wyjaśnić ją musimy, ująć w tory, prowadzące do jej ostatecznego załatwienia. Podobnych przyczyn systematycznego ubożenia kraju i ludności w długim szeregu wykazać możemy i jeżeli rząd tychże stopniowo usuwać nie będzie, sam źródła dochodów wysuszy.

Rozpisują się dzienniki, w sejmach wymownie za ratunkiem drobnej własności przemawiają, ulotne pisma zwracają uwagę na stan groźny ludności wiejskiej, każdy czuje potrzebę zaradzenia złemu, wszakże nikt ręki praktycznej przyłożyć nie chce. Agraryjne stosunki na całym kontynencie są brzemienne w niebezpieczeństwa, niemal w każdym kraju z innych przyczyn: nie nam rozmyśliwać nad ratunkiem ludności wiejskiej i własności w obcych krajach, gdyż my mamy ogień w własnej chacie. W kilku słowach oznaczyć można stan gospodarstw większych i mniejszych u nas, a te są: „**Produkcye** *in minus* **w miernych latach urodzaju**“. Nie chcę swoją osobą zatrudniać łaskawych czytelników, wszakże dla pożytku, przytoczyć muszę mój przykład intensywnego i wkładowego gospodarowania w Galicyi

przez lat 45 na majątkach nabytych niżej ich wartości, a nie mogącego przeciętnie wykazać 5% czystego dochodu. Ciężary rządowe i krajowe wzmagające się, nierzetelność i niedołęstwo robotnika, brak zdolności i sumienności w naszych pomocnikach, rozliczne konkurencye, drogość kredytu dla rolnictwa i coraz gorszy klimat, oto są przyczyny upadku większych własności, lub też puszczanie w lichwiarskie dzierżawy dóbr, powracających do rąk drugiej generacyi w stanie dezolacyi nie do uratowania. Nasze stosunki handlowe niepewne, ceny chwiejne, eksport i konsumcya niezabezpieczone, dostawy utrudnione i kosztowne, kredyt do produkcyi niezastowany. Im lepszy warsztat z dobrymi czeladnikami, tem produkt doskonalszy, o to więc chodzi, aby umożebnić tanią a dobrą produkcyę, a nie zbywać jej niżej wartości, z przyczyny gniotącej potrzeby. Lecz tu nie mowa o ratunku większej wartości, lecz mniejszej, o wykazanie zaniedbanego ratunku, o środkach dźwignięcia społeczeństwa wiejskiego.

Już tylokrotnie wykazywałem konieczną potrzebę komasacyi gruntów, bez której gospodarstwo chłopskie dźwignąć się nie może. Przy dzisiejszej trójpolówce i na rozrzuconej przestrzeni znacznej, producya zboża *in minus*, a nie możność produkowania sztucznego siana i zielonej karmy, wskutku mała ilość bydła źle utrzymywanego, przednowki, głód, nędza, bezprocentowe i procentowe pożyczki, wreszcie kosztowne zapomogi, nieukontentowanie, demoralizacya i kiełkujący już proletaryat w kraju z glebą żyzną, bogatą i urodzajną. I nędza wisi nad nami, a gdy widmo śmierci głodowej się okaże, myślimy o ratunku! Rozpacz doradza złe środki, niedostatek wydał plon zgubny, a jeżeli dotąd nie popchnął lud do zbrodniczych czynów, to zawdzięczamy łagodności charakteru naszej ludności i tradycyjnie przechowanej wiary katolickiej. W stosunku do upadku dobrobytu, zniża się moralność, wzrasta lenistwo z obojętnością dla jutra, stygną szlachetne uczucia, zwątpienie ogarnia ludność i zniechęcenie za niem kroczy. Więzienia przepełnione u nas zbrodniarzami, gminy przyjmują kryminalistów, jako zapoznanych braci, i słyszymy cyniczne zdanie głoszone: co człowiek w jednym dniu ukradnie, więcej warte, niż to co przez tydzień zarobi. Komasacya przeprowadzona w kraju, bynajmniej nie pociąga za sobą przesiedlenia ludności na pola, jak się to działo w Poznańskiem i w Kongresówce, lecz wyłącznie złączenie parcel w jeden kawałek, przedstawiający całość gospodarstwa mogącego dostarczyć paszy, karmy i pastwiska niezależnego od drugich gospodarzy. Jak już tylokrotnie wykazywałem, czy wcześniej, czy później, wypadnie pomyśleć o podwyższeniu dotacyi duchowieństwa gr. unnic., zaiste z błogosławionem, bo licznem potomstwem, które się na lichych parafiach z rodziną utrzymać nie jest w stanie. Komasacya gruntów erekcyonalnych, dziś rozrzuconych po 34 parcelach, jak to dokładnie wykazał ś. p. Kornel Krzeczunowicz, usuwa ten niedostatek w kilku leciech. Każdy pojmuje konieczność komasacyi, rząd również jak i my i ku urzeczywistnieniu poczynił kroki, wszakże pełne złudzeń i marzeń, mianowicie: aby na podstawie dobrowolnego porozumienia nastąpiła komasacya, a czemu jeden ciemny zuchwalec przeszkodę postawi w gminie.

Brak komasacyi w większej części kraju jest jednym z raków nas toczących i tę operacyę wyrżnąć trzeba. Jeżeli rząd pragnie przeprowadzić komasacyę gruntów w rzeczywistości, niechże się ima środków do dyspozycyi będących, niechże prawem tej zbawiennej reformy przeprowadzi, łatwo to uczyni zręcznością w radach gminnych przez innych urzędników. Byle chciał, to komasacya będzie do trzech lat przeprowadzoną; dotąd wszakże skończyła się ta piekąca sprawa na spisaniu protokołów i przesłaniu raportów do Wiednia. Z doświadczenia i głębokiego przekonania uważam komasacyę gruntów za rzeczywiste dobrodziejstwo i konieczność dla kraju naszego. Rząd przeprowadza komasacyę w teoryi, my się tej sprawy tknąć nie chcemy, gdyby gadziny, a chłop w trzech latach dwa razy zbiera i pasie swe kościotrupy na wytartym ugorze, brnie w długach, doczeka się nędzy i głodu, a z pewnością nie będzie w stanie płacić podatków. Zespolone grunta spotęgują produkcyę zabezpieczą karmę i paszę, a wywołać muszą kredyt z przystępnym procentem, gdy dziś te grunta nie mają ani wartości, ani żadnego pokupu, oddalone zaś nigdy nie bywają sterkoryzowane. To, śmiało można powiedzieć, że stanowi rzeczywisty ratunek dla mniejszej własności, co potwierdza kwitnący stan tejże w Poznańskiem. Uchwalenie parcelacyi gruntów, bez zawarowania *minimum* posiadania nie do naruszania, *minimum* potrzebnego do wyżywienia rodziny, pędzi lud wiejski na drogę proletaryatu, przy ciemnocie i niemoralności nader niebezpiecznego dla społeczeństwa wiejskiego. W chwili otrzymania tych kilku morgów, staje się zadłużonym nędzarzem, buduje domy godne Samojedów, a przy wzrastającem lenistwie szuka pomocy w cudzej własności. Hipoteka drobnej własności przy tej nieustającej fluktuacyi, zmienia się jak w kalejdoskopie i niebawem armia urzędników nie będzie w stanie wykazać ewidencyi. Ten rozkład i ubożenie ludności, wstrzymać musi sejm uchwalając *minimum* posiadania w najmniej siedmiu morgach dla właściciela, przyjmując *status quo* dzisiejszej własności. W krajach bogatych przemysłem rozdrobnienie własności nie pociąga za sobą tak zgubnych skutków jak w krajach rolniczych, tam wyrobnik wybuduje domek, założy pomocniczy ogródek, lecz żywi się z pracy przy warsztacie; u nas przeciwnie, te rozrucone kawałeczki roli, najczęściej jałowej, bo czemże ma takową nawozić, mają wyżywić rodzinę i dostarczyć pieniędzy na rozliczne podatki i konkurencye. Zaiste nagłe są tu wskazane potrzeby, i życzć wypada, aby znowu nie powiedziano że to nie na czasie i że czekać mogą na załatwienie.

Lenistwo jest początkiem złego, z tego zródła płynie ludność do kryminałów a my sami przyczyniamy się do powiększenia lenistwa podwójnym kalendarzem i rozlicznemi jarmarkami sumienniej uczęszczanymi niż kościoły. Podwójnie obchodzone święta hamują produkcię, stwarzają w letnich miesiącach zgubne bezrobocie i ludność wdraża się w wkorzenione *dolce far niente*. Kalendarz grecki jest na błędnych podstawach opar y i nadejdzie rok w którym dziś się urodzi Chrystus Pan, a już go jutro krzyżować będą, dalej rząd katolicki ²/₃ ludności katolickiej i Monarcha miłujący prawdę, jakże tu pojąć istnienie błędnego kalendarza w roku 1881 i obowiązek obchodzenia podwójnych świąt; ten zwyczaj przyczynia się do powiększania ubostwa krajowego. Ta kwestya tylokrotnie poruszana rozbierana przy najlepszych chęciach i przekonaniu o potrzebie zniesienia jednego kalendarza, zawsze była makiem posypana i uśpiona, a na ucho mówiono, że względy sąsiedzkie nie dozwalają tej reformy. Przypuścić śmiemy osłabienie tych względów przy dzisiejszym rozkładzie i zbrodniczych ruchach minujących olbrzymie państwo. Możemy tu przytoczyć myśl naszego wieszcza:

Oto grzmiąc jak orkan leci,
Zawierucha tych stuleci!

Podwójne kalendarze zgubnie wpływają na pracowitość ludu, na produkcyę w kraju, a przedewszystkiem szkodliwie działają na wychowanie młodzieży. Nikt by tego w Europie nie uwierzył, że w szkołach Lwowskich niższych i wyższych studenci obchodzić muszą podwójne święta i w próżniactwie się wychowywać przy naznaczonych znacznych funduszach. Nie każdy ojciec jest w stanie synom opłacać wszystkie podróże, więc w święta podwójne zmuszony ich we Lwowie zostawiać, zaiste nie na ich pożytek. Wysilają się rodzice na ofiary dla uczącej się młodzieży, a ta młodzież w roku zaledwie się uczy przez siedm miesięcy. Dodać tu musimy, że nader ważnych przedmiotów katedry są opuszczone i znakomici profesorowie w Radzie państwa służą krajowi, lecz z pewnością nie oświacie, a suplentów nie ma do zastąpienia profesorów. Snując wątek myśli nad tą sprawą tak wielkiej doniosłości, zdawałoby się, że ten ustrój prowadzi młodzież do niedokładnej oświaty, a rodziców uboży przez bezowocowne ofiary. Żeby to złe trafiało jedynie stolicę Galicyi, gdzie młodzież czerpać może wiedzę w naukowych zakładach, jeszczeby nie było tak dokuczliwe, lecz ono trapi dziatwę po rozlicznych gimnazyach, po szkołach normalnych i realnych miast powiatowych. Podwójny kalendarz we wschodniej Galicyi, przyczynia się niewątpliwie do naszego zubożenia i uczy młodzież próżnować, co już w skutkach spostrzegamy. Młodzież ucząca się przez siedm miesięcy w roku, a bawiąca się przez pięć z pewnością nie wychowaną będzie na ludzi pracy i obowiązkowych krajowi pożytecznych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Sprostowanie.

W zeszłym numerze *Czasu*, na końcu artykułu „Uwagi o sprawach krajowych" umieszczone zostały dwa luźne wiersze, zupełnie tam nie należące.

Od Administracyi „Czasu."

Sprostowanie. W ostatnim Numerze wkradła się w wykazie składek pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Na pomnik Mickiewicza złożono bezimiennie na nasze ręce nie 50 złr. — lecz **50 centów.**

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 19 września. W niedzielę odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Banku dla krajów koronnych, na którem przygotowano wnioski na ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, dziś się zbierające. Wnioski te tyczą się głównie uzupełnienia kapitału akcyjnego.

Wystawa bydła we Lwowie.

Lwów 18 września.

(*Fy*) Dziś o godzinie 4 popołudniu otwartą została wystawa bydła na Szumanówce, urządzona na mniejszą skalę za staraniem galic. Towarzystwa gospodarczego przy sposobności 3go międzynarodowego targu zbożowego. Na wystawie zgromadziło się wiele ciekawej publiczności miejskiej i obywatelstwa wiejskiego, które przybyło na targ zbożowy. Przybył także na wystawę p. namiestnik hr. Potocki z małżonką, książę Adam Sapieha z księżną Sapieżyną Leonorą, wiceprezydent miasta p. Dąbrowski, przewodniczący komitetu targu zbożowego p. Bolesław Augustynowicz, prof. Tyniecki i wielu wystawców.

Wystawców naliczyłem szesnastu a mianowicie:

1) Grotowski Leon z Jaćmierza, 6 buhajów, z tych 4 rasy berneńskiej a 2 Simenthal.

2) Hr. S. Uruski z Kłodna Wielkiego. Produkta wystawione pochodzą z Galicyi, Francyi i Węgier: 3 buhaje rasy Montefon, 2 cieliczki, 4 krowy Montefon, 1 krowa Kuhländerka, oprócz tego 1 Knur, 4 lochy rasy Craon, 4 knury i 4 lochy rasy Lincoln, 30 kur, 12 kaczek, 3 gęsi i 2 pantarki.

Na dzisiejszej wystawie wywołały okazy wystawione przez hr. Uruskiego ogólny podziw, dla tego też poświęcam tym okazom większą uwagę i podaję o sławnej oborze rozpłodowej hr. Uruskiego następujące szczegóły:

Obora rozpłodowa w Kłodnie jest rasy Montafońskiéj, istnieje od wiosny 1879 r. składa się z dwunastu krów stopniowo przez dwa lata sprowadzanych ze Schrunz w Vorarlbergu, oraz dwóch buhai, z których jeden tamże poczęty urodził się Kłodnie, z téj liczby cztery krowy i jeden młodszy buhaj znajdują się na wystawie, są również na wystawie płody tego bydła czystéj krwi; a mianowicie: jedna jałówka, cielę i dwa buhajki, a zrodzony z buhaja Montafon i zwykłéj krowy krajowéj jeden buhajek. Jest także na wystawie jedna krowa morawska. Obory w Kłodnie zawierają w sobie oprócz tego następujące bydło.

Na folwarku Kłodno jest buhaj krwi berneńskiéj sprowadzony na wiosnę 1880 r. ze Wzdowa od p. Ostaszewskiego, krów morawskich lub też zakupionych w okolicach Wiednia, sztuk piętnaście, cieląt czystéj krwi montafońskiéj, oprócz zwyż wzmiankowanych znajdujących się na wystawie sztuk dwanaście, cieląt zrodzonych z buhajów Montafon i krów morawskich sztuk dziewięć, oraz cieląt zrodzonych z buhaja berneńskiego i krów krajowych sztuk dwanaście.

Na folwarku Pieczychwosty buhaj krwi holenderskiéj sprowadzony w jesieni 1880 z Łańcuta od hr. Potockiego, krów holenderskich sztuk sześć, krów morawskich sztuk dziewięć, krów krajowych po większéj części sprowadzonych na wiosnę 1880 od p. Ostaszewskiego sztuk dwadzieścia, cieląt zrodzonych z buhaja Montafon i krów poprawnych sztuk piętnaście i cieląt do chowu zrodzonych z buhaja berneńskiego i krów krajowych sztuk dwanaście.

Na folwarku Sewerynówka krów poprawnych wzdowskich i innych krajowych sztuk dwadzieścia dziewięć i cieląt zrodzonych z buhaja Montafon i krów krajowych sztuk trzy.

Na folwarku Kłodno znajduje się następująca nierogacizna. Kiernos rasy Lincoln sprowadzony na wiosnę 1880 z obory rozpłodowéj Rzepków w W. Ks. Poznańskiem, macior dwie tejże rasy i pochodzenia, prosiąt czystéj krwi z nich zrodzonych sztuk trzy, prosiąt zrodzonych z tegoż kiernosa i macior krajowych sztuk cztery, knurek i 2 loszki rasy Lincoln sprowadzonych w sierpniu 1881 r. wprost z Anglii z Norlhcorpe, kiernosów dwa rasy Craon, sprowadzonych w czerwcu 1881 z Francyi od p. Cothias współpracownika p. Goetza, macior cztery rasy Craon w tym samym czasie sprowadzonych z Chamveweux od pana Chotias, prosiąt cztery, Knur i trzy łoszki czystéj krwi Craon, równocześnie z poprzedniemi tego lata sprowadzonemi, knur krajowy sprowadzony na wiosnę 1880 ze Wzdowa od p. Ostaszewskiego i świń krajowych rozmaitego wieku sztuk 35.

Z powyższéj nierogacizny znajduje się na wystawie co następuje: Kiernos i maciora z rasy Lincoln, z nich w kraju zrodzona para prosiąt czystéj krwi, oraz para prosiąt zrodzonych z tegoż kiernosa i maciory krajowéj. Jest również na wystawie kiernos i maciora rasy Craon oraz troje prosiąt tejże rasy sprowadzonych z Francyi jest nareszcie na wystawie troje prosiąt rasy Lincoln z Anglii sprowadzonych. Staraniem obecnem w Kłodnie jest założenie łąki sztucznéj trybem Goetza, od 1878 zaprowadzono tamże plantacye żywokostu angielskiego (*symphitum asperrimum*), który wydaje wyśmienity plon, liście jego tak szybko odrastają, że dają się rwać cztery a nawet pięć razy w ciągu lata zaczawszy od maja, kiedy się jeszcze nic nie kosi. Żywokostu po tańszych cenach aniżeli w Anglii dostanie u p. Deaka poczta Verebely w Węgrzech.

Chów drobiu w Kłodnie nie jest prowadzony dla zysku, lecz dla tego, że nie ma dotąd w kraju kurnika rozpłodowego krwi zagranicznéj, mogącego wpłynąć na poprawienie drobiu krajowego. Kurnik w Kłodnie połączony z oborą i to w zimie dla ciepła krowiego a w lecie dla pobliskości gnojarni, składa się z stu przeszło sztuk kur i kurcząt rasy francuskiéj Hudan, pstrokatéj, mającéj pięć pazurów, z kilkudziesięciu sztuk rasy czarnéj Crevecoeur mającéj czerwone rożki i z odpowiedniéj ilości kogutów. Kurnik ten zawiera jednego koguta wspaniałéj angielskiéj rasy Dorking, trudnéj do wychowania, cztery kury i kilkanście małych kurczątek, rzeszta wyginęła; dla tego też żaden płód téj krwi nie jest wystawiony na sprzedaż, przeciwnie czystéj krwi Hudan jest pięć trójek, a rasy Crevecoeur trzy trójki wystawione są na sprzedaż, jest również kilkanaście sztuk rasy Hudan krzyżowanéj z drobiem krajowym.

Główną trudnością, chowając kilka ras zagranicznych, jest zapobiedz, aby się one między sobą nie krzyżowały, gdyż drób pozbawiony wolności, zdycha w sposób zatrważający. Wszystek prawie młody drób wystawiony przez dobra Kłodno jest sztucznie wylęgany. Większa połowa jaj doskonale się w wylęgarniach wyklówa, i dochodzą do wieku trzech miesięcy, o co najtrudniej, ale trzeba, żeby kurczątka były wodzone po wyjściu z jaja przez kwoki, lub kapłony; sztuczne kwoki zaś (wygrzewacze) nie wydały w Kłodnie dobrych rezultatów. Kłodzieńska tucznia drobiu, dawniejsza od najpierwszej w Wiedniu tuczni pani Idy Rink urządzona na skalę czterech kołowrotów nie pokrywała kosztów produkcyi. Tuczenie drobiu na handel zostało też w Kłodnie zaniechane. Przeciwnie tucznia pani Rink w Penzing pod Wiedniem, mająca i filię przez lato w Ischl, daje zakomite zyski przy niskiej cenie chudego drobiu przychodzącego kolejami z południowych Węgier, a cenie jaką można w Wiedniu osiągnąć za tuczone pulardy; smak tych w Wiedniu tuczonych pulard, dzięki aparatom pana Martin równa się niemal ze smakiem wybornego drobiu francuskiego.

3) Hr. Dzieduszycki Włodzimierz z Zarzecza: 4 buhaje rasy holenderskiej z folwarku „Rożniatów."

4) Choynacki Wacław z Uhrynowa Starego: 1 buhaj rasy krajowej.

5) Hr. Lewicki-Siemieński Wilhelm z Pawłosiowa: 6 buhajów 7—10ciu miesięcznych, z tych 4 rasy Shorton z krajową a 2 Schmitz pełnej krwi.

6) Sołowij Jan z Poturzyc: 6 buhajów rasy holenderskiej.

7) Ostaszewski Teofil ze Wzdowa: 3 buhaje i 3 jałówki rasy berneńskiej. (P. Teofil Ostaszewski posiada znakomitą stajnię zarodowego bydła rasy berneńskiej, wszystkim włościanom z jego wsi bezpłatnie zostawia do wyboru buhaje. Widzieliśmy rezultaty dobroczynnej działalności p. Ostaszewskiego na wystawie, znajdują się tam 4 włościańskie piękne jałówki, za które żądano po 200 złr. i bez wątpienia za cenę tę sprzedane zostaną).

8) Ostaszewski Teofil, Szymon Tabisz, Walenty Mazur, Józef Przybylski i Marcin Styszko ze Wzdowa: 1 buhaj, 2 jałówki i 1 krowa rasy poprawnej z berneńską i berneńskiej.

9) Hr. Stefan Zamoyski z Wysocka: 5 buhajów rasy holenderskiej.

10) Ks. Sapieżyna Seweryna z Bilki szlacheckiej: 5 buhajów, z tych 4 rasy Siwenthala, 1 niewiadomej, 2 jałówki, jedna Siwenthal, druga Montefon.

11) Kałwa Marcin, włościanin z Bilki szlacheckiej: rasa holenderska.

12) Augustynowicz Bolesław z Kniażego: 3 buhaje rasy berneńskiej i półkrwi.

13) Wikarski Leon z Bieniowa: 2 buhaje rasy holenderskiej.

14) Ks. Sapieżyna Seweryna z Bilki szlacheckiej: 1 buhaj rasy Ayr.

15) Polanowski Stanisław z Moszkowa: Nierogacizna 10 knurów rasy Jorkshir.

16) Krzywicki Jan, włościanin z Bilki szlacheckiej: 1 jałówka, półkrwi Montefon.

Premiowanie nastąpi we środę d. 21 b. m. Przeznaczonych jest kilka pieniężnych premij rządowych i listów pochwalnych galic. Towarzystwa gospodarczego.

Skład sędziów do premiowania pp.: Konstanty Pawlikowski, Stanisław Polanowski, Artur Schnell, Zygmunt Strusiewicz, Seweryn Henzel i Dawid Abrahamowicz.

Targ zbożowy we Lwowie.

Lwów 18 września. (*Telegram Czasu*)

Dotychczas zgłosiło się około 500 uczestników. Zjazd bardzo wielki. Wszystkie hotele lwowskie przepełnione. Komisya targu zbożowego wypracowała na podstawie nadeszłych sprawozdań o urodzajach z Galicyi, Bukowiny i Rosyi szczegółowe sprawozdanie, które przedłoży jutro po otwarciu targu zgromadzonym uczestnikom. Sprawozdanie to dopiero dziś w nocy się drukuje (trochę za późno). Udało mi się dowiedzieć o rezultacie zbiorów w Galicyi co następuje: „Zbiór żyta i owsa będzie trochę lepszym, zbiór pszenicy nie lepszy, a zbiór jęczmienia i rzepaku gorszym od zbiorów zeszłorocznych. Resztę szczegółów jutro telegraficznie.

Lwów 18 września. (*Telegram Czasu*).

Delegat ministerstwa p. Hecke wraca jutro z podróży po Galicyi do Lwowa, i konferencya będzie zaraz w południe z komitetem galic. Towarzystwa gospodarczego, któremu poda pogląd na położenie ekonomiczne w Galicyi, jaki wyrobił sobie podczas podróży po Galicyi.

Lwów 19 września. (*Tel. Czasu*) Targ zbożowy otwarty został w obecności Namiestnika i prezydenta miasta przez prezesa targu Augustynowicza. Udział jest bardzo wielki szczególniej ze strony zagranicznych kupców tudzież właścicieli ziemskich. Obecnych było około tysiąc osób. Producenci są bardzo trudni i bardzo mało sprzedaż postępuje. Ceny trzymają się mocno i raczej zmierzają ku podwyżce. Chmiel mało ma odbytu; średni towar płaci się 60 złr. za 56 klg.

Lwów 19 września po poł. (*Tel. Czasu*) Dzisiejszy targ zbożowy bardzo słabo idzie. Producenci i nabywcy trzymają się w żądaniach i ofertach; mało też zawarto umów i mało producentów ukazuje się gotowych. Głównie umowy zawierane są między kupcami zboża. Do wiadomości komisyi doszły ugody: 500 worków żyta od Zadworza po 8 złr.; 100 grochu z Kołomyi po 10 złr.; 300 pszenicy z Krasnego po 11 złr. z odstawą na d. 9 października; 1000 żyta z Tłumacza po 8 złr. z odstawą w Stanisławowie, 400 rzepaku po 13 złr. na 1 października z Tarnowa; 200 lnianki po 10 złr. na 3 kwietnia, 800 pszenicy po 11 złr., na 1 maja z Czerniowiec, 500 czerwonej pszenicy z Podwołoczysk po 11 złr. na 2go maja 300 białej pszenicy z Podwołoczysk po 11 złr. na 1go października, 2000 pszenicy z Rzeszowa po 1 złr. 45 cent., 300 prosa z Bortnik po 5 złr. 85 c., 600 żyta z Radymna po 8 złr., 300 wiader spirytusu z Ohladowa po 14½ złr. 100 wiader spirytusu ze Zborowa po 15 złr. na 4 maja, 400 wiader spirytusu z Tarnopola po 14 złr. 65 c.

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1881 r.

Pozostałość z dniem 31-go lipca 1881 r.	157,694 c. 82—
Wpłynęło w miesiącu si rp.	10,731 c. 23 –
Razem	168,426 c. 05—
Wypłacono na 16 książeczek łączną kwotę	4,544 c. 43—
pozostałość z dniem 31-go sierp. 1881 roku	163,881 c. 62—

Wiedeń 18 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya cokolwiek osłabła; notujemy towar gotowy po 38·75 złr.; na listopad-grudzień zawierano transakcye po 35·75 złr.

Peszt, 17 września: 36·50—37·— złr. — Wrocław, 17 września: w miejscu 57·50 mrk. ofiarow., na październik 56·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 17 września: w miejscu 60·20 mrk., na wrzesień 60·50 mrk., na wrzesień-październik 57·50 mrk., na kwiecień-maj 55·.0 mrk. — Berlin, 17 września: w miejscu 61·— mrk., na wrzesień 60·10 mrk., na wrzesień-październik 58·– mrk., na kwiecień-maj 56·— mrk. — Paryż, 17 września: na ten miesiąc 66·75 frk., na październik 66·50 frk., na listopad-grudzień 66·50 frk., styczeń-kwiecień 66·— frk.

Nafta. Wiedeń 18go września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·85—16·— złr. — Tryest, 17 września: za 100 kilo bez cła 10·— 10·10 złr.— Brema, 17go września: za 50 kilo 8·25 mrk. — Hamburg, 17 września: w miejscu 8·50 mrk., na wrzesień 8·50 mrk., na wrzesień-grudz. 8·50 mrk.— Antwerpia, 17go września: za 100 kilo 20·75 frk.— Nowy Jork, 17 września: za galonę 8— et. pap., w Filadelfii 7⅛ et. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

1881	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go września	253,479	02	56,302	51	309 781	54
Od 1 stycznia do 31go sierpnia	4,972,939	76	1,074,342	58	6,047,282	33
Razem	5,226,418	78	1,130,645	09	6,357 063	87

1880	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go września	265 295	28	71,246	36	336 541	64
Od 1 stycznia do 31go sierpnia	4,921,927	38	1,236,535	2-	6,158,462	66
Razem	5,187,222	66	1,307,781	64	6,495,004	30

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16 wrześ — Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·30 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 39·— do 39·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·60 do 12·67 złr. rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 233·— żyto —·— złr.; spirytus loco 60·60; olej rzepakowy 56·30 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·75 złr.; olej rzepakowy 80·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Tribüne poświęca wstępny artykuł mowie prezydenta Weigla przy złożeniu mandatu do Rady państwa i podnosi różnicę między postępowaniem pierwszego a Giskry i von der Strasse, którzy zostawszy burmistrzami wielkich miast pozostali w Izbie, kiedy przeciwnie Dr Weigel złożył swój mandat, „aby módz z całem należnem poświęceniem oddać się pieczy nad powierzonemi mu interesami wielkiej gminy". W końcu *Tribüne* zrobiwszy nader pochlebny przegląd postępowania politycznego a zawsze pojednawczego Polaków, wyprowadza z mowy Dra Weigla wniosek, że w szczęściu Polacy pozostali wiernymi sprzymierzeńcami i że są dzielnymi obywatelami. Nareszcie *Tribüne* podnosi wniosek Wydziału o Zakładzie kredytowym, który dowodzi, że Polacy mają na uwadze także interesa ludu wiejskiego ruskiego, który najwięcej skorzystałby z tej instytucyi, jak twierdzi *Tribüne*.

Pułkownik Primerose wojskowy *attaché* angielski przy dworze wiedeńskim przybył dziś do Krakowa z ćwiczeń wojskowych pod Miskolcz i zwiedzał już osobliwości. Zabawi parę dni.

Bar. Nothomb, belgijski mąż stanu, umarł przedwczoraj w dobrach swoich Kunersdorf na Szląsku. Zmarły od r. 1845 sprawował nieprzerwanie urząd posła belgijskiego w Berlinie, gdzie używał wielkiego wzięcia i wielkiej powagi. Nothomb, który należał do najznakomitszych mężów stanu Belgii, był jednym z twórców niepodległości belgijskiej. W tym wspaniałym i szczytnym dramacie dziejowym odegrał on obok Mérodów, van den Weyerów i innych, jednę z pierwszych ról. Urodził się w r. 1805, w r. 1830 był członkiem kongresu narodowego i członkiem rządu narodowego, w r. 1837 był ministrem robót publicznych, od r. 1843 do r. 1845 stał na czele gabinetu. Nothomb był również czynnym na polu publicystyki i historyi. Z jego licznych pism najznakomitsza jest *Historya powstania belgijskiego*, która jest dziełem klasycznem.

Margrabia Wielopolski wybrany został prezesem kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Z Petersburga telegrafują do *Sonn- u. M. Ztg* o wielkiem wrażeniu, jakie sprawiło aresztowanie p. Winberga, naczelnika powiatu hołtskiego, w którym leży rezydencya cesarska Liwadya. P. Winberg ma być sprzymierzeńcem nihilistów.

Praw. Wiest. ogłasza zaprzeczenie ministeryum finansów, jakoby w Rosyi myślano o zaprowadzeniu monopolu tytuniowego lub podwyższeniu akcyzy.

Nowosti donoszą, że w Wydziale marynarki spodziewane są wielkie oszczędności. *Nowoje Wremia* zbija pogłoski o zaciągnięciu nowej pożyczki, a podaje wiadomość o bliskiem nawiązaniu układów między Rosyą a Niemcami w sprawie handlowych i politycznych (?) reform.

Odnaleziono sprawców kradzieży dyamentów hrabiny Branickiej; są to Belgijczycy.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 19go września (*Telegram Czasu*). Na targ zbożowy zjechało więcej producentów i kupców, szczególnie zagranicznych, niż kiedykolwiek; jednak tranzakcye nieznaczne dotąd, bo producenci trzymają się w cenie.

Buda-Peszt 19 września *Pester Lloyd* dowiaduje się ze strony bardzo kompetentnej, że ministerium wojny, jak wogóle naczelne kierownictwo wojska, najmniejszej nie ma styczności z dziennikiem *Wehr-Ztg* i żadnego nie wywiera na to pismo wpływu.

Berlin 19 września. Według doniesienia korespondenta petersburskiego do *Badische Landes Ztg* ma być przeistoczone ministerium rosyjskie i obsadzone ludźmi z kierunkiem liberalnym i panslawistycznym. Hr. Loris Melikow ma zostać przewodniczącym w Radzie państwa. Cesarz Wilhelm poznał Melikowa w Ems i miał go gorąco zalecać. Ignatiew był niemile zaskoczony podróżą Cara do Gdańska, Bismark jest największym przeciwnikiem Ignatiewa i pracuje nad jego obaleniem.

Berlin 19 września. Wczoraj, po zakończeniu narad zgromadzenia postępowych wyborców, przyszło do bitki między postępowcami a przeciwnikami żydów. Kilka osób aresztowano.

Nowy Jork 18 września. Stan prezydenta Garfielda jest bardzo smutny. Dostrzegać się dają objawy zakażenia krwi i silne dreszcze występują.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 września. Dziś odbyło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie banku *Laenderbank* i na wniosek Rady zawiadowczéj uchwaliło jednogłośnie: 1) podwyższenie kapitału akcyjnego z 40 na 80 milionów złotych w złocie (200 milionów franków) przez wypuszczenie dalszych 200,000 akcyj po 200 złr. w złocie (500 franków); stosownie do tego statuta będą zmienione; 2) Rada zawiadowcza upoważnioną jest, skoro tylko nastąpi zmiana statutów, do wydania dalszych 200,000 akcyj (biletów tymczasowych) z wpłatą po 50% i naznaczyć sposób wydania tych akcyj.

Belgrad 19go września. Rosyjski minister-rezydent Persiani wyraził życzenie swojego rządu względem zawarcia z Serbią traktatu handlowego.

Kursa. — Wiedeń 19go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·55. — Renta srebrna 77·50. — Renta złota 93·90. — 6% Renta złota węgierska 118·05. — Losy z roku 1860 131·40. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 350·75. — Londyn 117·80. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·36—. — Lombardy 153·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 322·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50.— Akcye kolei węg. płd.-wschodn. 168·—. — Anglo-Bank 158·50 Obligacye indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgierskie 123·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 231·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·25. — Marki 57·55. Ruble 126·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 94·50. złr. — 4% Renta węgierska 90·05.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

OGŁOSZENIE.

Z wielu stron zapytywana, czy Instytut mój dla panien nadal utrzymuję, odpowiadam niniejszem, że kurs nauk w zakresie wyższego gimnazyum rozpoczął się w mej pensyi d. 3go września b. r. (1716-9-9)

Karolina Krynicka
przy ulicy Wiślnej pod Nr. 176, w domu adwokata Retingera.

Francuz młody, lat 14,

wychowany w Paryżu.— poszukuje miejsca do chłopczyków potrzebujących konwersacyi języka francuskiego.

Wiadomość w Biurze Nauczycielskiem **H. Nowoleckiej** w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 183. (2521-1-2)

MYDŁA tłuste i glicerynowe

w największym wyborze u **Wilhelma Fenza** w Krakowie. (2461-1-)



Sztuczne oko zastępujące prawdziwe A. BERKOWITSA z Wiednia

jest wedle żywego oka sztucznie i **naturalnie** naśladowane delikatne puzderko z najlepszej emalii **z poruszeniem** i wyrazem.

Oko to można łatwo wprawić bez żadnej operacyi i bez najmniejszego bólu, choćby się jama oczna po stracie oka zmieniła.

Ten przyrząd dający się naprawić jest każdemu przystępnym, gdyż cena jest bardzo mierna. (2479-1-6)

Pan A. Berkovits zabawi w Krakowie 5 i 6 października b. r. w hotelu Pollera.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (591)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.

Wielmożny Tr. Ehrhardt. Ponieważ Pańska ogólnie znana i polecana prawdziwą **Dr. White woda na oczy** już kilkakrotnie dobrze skutkowała, przeto proszę (zamówienie). Rauenberg, 5 sierpnia 1880 r. Fr. J. Ullrich. — Przysłana mi prawdziwa **Dr. White woda na oczy** skutkowała bardzo dobrze u osób, które jej użyły. Oechsen, dnia 30 września 1880 roku. Weisenborn.

KUPNO DĘBÓW

Znacznych dostawców DĘBOWEGO MATERYAŁU CIĘTEGO uprasza się o nadesłanie swego adresu pod F. P. 538 RUDOLF MOSSE BERLIN W. (2474-3-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 79)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (2383-8-20) od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

BARDZO WAZNE.

W Magazynie mebli przy ulicy św. Jana naprzeciw hotelu Saskiego Nr. 305, można nabyć **bardzo tanio** mebli, luster, łóżek żelaznych i t. d. z powodu zwinięcia handlu, od cen stałych **30% niżej.** Wyprzedaż będzie trwać tylko do dnia 1go października b. r. (2514-2-7)

Trzy piwnice duże

pod Nr. 153 przy ulicy Pawiej, zaraz przy kolei każdego czasu są do wynajęcia. Wiadomość tamże. (2516-2-4)

Badeńskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 60 ct. (koszyk i porto opłatnie)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

Poszukiwani zdolni ajenci. (2481 2-10)

Winogrona

5 kilo *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. Opakowanie bardzo staranne. **Roth Lipót,** handel win (2320-11-15) *in Werschetz, Ungarn.*

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej. **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2385-7-10)

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-7-30)

Winogrona kuracyjne

najlepszego gatunku

frankońskie, z własnej winnicy Baden i Vöslau, w koszykach po 5 kilo rozsyła do Austro Węgier i do Niemiec franco pocztą za gotówkę albo za pobraniem pocztowem złr **2** cnt. **70** za każdy **5-kilowy koszyk.** (2336-4-5)

Christian Steinermann,
VÖSLAU pod WIEDNIEM.

Łakocie z ryb

(2472-2-) wprost **pocztą** opłatnie		w. a.
Kawior uralski najl. świeży	kilo po złr.	3·—
Kawior z Elby b. dob.	„ „ „	2·—
Holen. śledzie tłus. świeź. wiel.	25 szt. „	1·75
Śledzie tłuste świeże najlep.	30 „ „	1·75
Śledzie tłuste świeże wielkie	40 „ „	1·45
Śledzie tłusie świeże małe	90 „ „	1·30
Śledzie delikatne małe	200 „ „	1·30
Śledzie tłuste świeże maryn.	40 „ „	1·75
Ros. sardynki koron. świeź.	120 „ „	1·60
Rulada z ryb wybor.	40 „ „	1·75
Praw. drob. ryb. (anchovis)	1/1 lub 1/2 bar. „	2·—
Węgorz gruby marynowany	5 kilo „	3·75
Sztokfisz suszony świeży	5 „ „	2·—
Homar najlepszego gatunku	8 pusz. „	3·15
Łosoś świeży najlep. tow.	8 „ „	3·75
Sardynki w oliwie najlep.	18 „ „	5·—
Śledzie łososiowe dob. wędz.	30 szt. „	2·—
Śledzie sardelowe (zam. sard.)	5 kilo „	1·50

świeże i wędz. ryby mor. po cenach targowych.

E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem.
Pierwszy handel rozsyłkowy, założony 1864 r.

Wyłączna własność Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego.

WODA POLSKA, Eau de Pologne,
przewyższająca najlepsze wody kolońskie zapachem świeżych kwiatów.

Mydło z kwiatów tatrzańskich,
udelikatniające płeć; ozdobione malowniczym widokiem gor tatrzańskich.

Eliksir i Proszek do zębów H. Majewskiego, nagrodzone licznemi medalami itd. chlubnemi nagrodami.

Główny skład w **Warszawie, Nowy Świat Nr. 25.**

W **Krakowie** w handlach pp. **Wilhelma Fenza, J. Zaplatalskiego i F. A. Grigara.** (2501-2-6)

CAPSULES TAETZ

Bardzo użyteczny wynalazek KAPSUŁEK TAETZ'A, które z powodu swej giętkości i elastyczności rozwiązały wielką trudność w przyjmowaniu wstrętnych dla smaku lekarstw, stanowi rzeczywisty postęp w terapeutyce.

Chory najdelikatniejszej budowy, a szczególniej **DZIECI** mogą bez wstrętu zażywać lekarstwa nieprzyjemnego smaku, jak *Kapsułki z Olejkiem rycinowym, Tranem Rybim, Balsam Kopaiwy,* etc., bez żadnego utrudzenia dla żołądka.

Żądać należy na pudełkach podpisu TAETZ.

W Krakowie: W aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *we Lwowie:* u PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego; *w Stanisławowie:* u P. Macury; *w Warszawie:* u Dra Heinricha.

(2326-3-9)

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-30-30)

Przeciw rozdęciu, kwasom żołądkowym, **hemoroidom.** *zatkaniu,* cierpieniom wątroby i żółciowym, *zanieczyszczeniu krwi,* **uderzeniom krwi** do głowy i do piersi.

Według szczegółowego przepisu lekarskiego sporządzone.

Główne składniki: Ekstrakty ze szwajcarskich ziół lekarskich.

Szwajcarskie Pigułki Aptekarza Ryszarda Brandta.

R. Brandt

Skuteczniejsze i tańsze niż wszystkie **gorzkie wody.**

Lekko rozwalniające.

Stósowne dla cierpiących w każdym wieku.

Bezwzględnie nieszkodliwe.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek, otrzymać można darmo w wymienionych poniżej aptekach.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,** które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent., lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 centów dostać można. Każde pudełko prawdziwych szwajcarskich pigułek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu, z monogramem: *R. Brandt.* (2126-2-4)



Cudowne są siły przyrody, jeżeli są stosownie użytemi.

Tak też i ja mogę powiedzieć i z radością dziękuję Panu niniejszem serdecznie, gdyż **Bogu dzięki za to,** pomogła mi Pańska **Winkelmayera esencya i pomada z korzenia łopianu** przeciw wypadaniu włosów i na porost nowych włosów, życzę więc ażeby ludzie dowiedzieli się o prawdzie. P. Kaufman w Dukli.

Być 7 lat łysym i bez porostu brody, to doprowadziło mnie młodego człowieka 24 letniego prawie do rozpaczy. Po użyciu Pańskiej rzeczywiście cudownej i leczniczej **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** uzyskałem w przeciągu tylko 2 miesięcy bujny porost włosów, także brody. Zawdzięczam to Bogu i sile przyrody, Panu zaś podziękuję ustnie po przyjeździe do Wiednia.

J. Kandler, robotnik maszyn w Peszcie.

Po użyciu kilku flaszeczek Pańskiej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** mogłem zrzucić perukę, którą już rok nosiłem, a teraz mam bujniejszy porost niż dawniej. O tym skutku może się każdy na mnie przekonać. J. Wendt, właściciel gospodarstwa w Neusiedl p. Laa n. Tają w Niż. Austr.

Sprowadziłem sobie 2 flaszeczki Pańskiej prawdziwej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** a po jej użyciu urosła mi w przeciągu kilku dni gęsta i piękna broda, jakkolwiek mam zaledwie 20 lat. Wyrażając moje podziękowanie, zostaję

Wawrzyniec Maguser, mł. w Krapp (w Krainie)

Najserdeczniejsze dzięki za Pańską Winkelmayera **esencyę z korzenia łopianu,** po której użyciu w przeciągu 18 dni mam wspaniałą bujną brodę. Mogę każdemu polecić najlepiej Pańskie cudowne wyroby. Józef Berger, Ritter v. Elg. w Wiedniu.

Te podziękowania i uznania niemniej bardzo wiele innych, które można przejrzeć u mnie w oryginale, czynią wszelkie dalsze wychwalanie **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** zbyteczne, gdyż dobra rzecz sama się chwali.

Ceny:

1 flaszeczka Winkelmayera esencyi z korzenia łopianu		90 cent.
1 słoik „ pomady „ „		50 „
1 flaszeczka „ olejku „ „		40 „

Pocztą (za nadesłaniem kwoty lub zaliczką) 10 c. więcej za opakowanie. (1753-10-12)

CENTRALNY SKŁAD ROZSYŁKOWY:

J. Winkelmayer w Wiedniu VI., Gumpendorferstrasse 159.

Składy w KRAKOWIE u E. Stockmara apt., we LWOWIE u P. Mikolascha apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu** i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się firma J. Winkelmayer, Wien VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159.

LEON PASSYGA

krawiec męzki
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 285 naprzeciw kościoła XX. Marków,
poleca swój

Magazyn sukien męzkich

własnego wyrobu, najnowszej mody, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki po nader umiarkowanych cenach, tak ze swej, jakoteż od strony przyniesionej materyi.

Wszelkie przerabiania i reparacye uskutecznia szybko i nader tanio. (2504-3-3)

AGENCYA STRĘCZEN

guwernerów, guwernantek i bon Francuzek i Angielek

Pani ZALESKIEJ

istnieje w **Paryżu,** na ulicy Brochant 11, od lat kilkunastu. Załatwia także wszelkie zlecenia co do zakupna sprawunków we Francyi i interesa komisowe. (2115 10-12)

Jakób Tengler

ogrodnik handlowy,
w Krakowie przy ul. Karmelickiej 53,

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że właśnie otrzymał wielki wybór **cebulek kwiatowych harlemskich,** jak: hiacyntów, tulipanów itp., które w różnych ilościach po cenach umiarkowanych sprzedaje. Na obecną porę, jakoteż na czas zimowy, posiada znakomitą ilość kwiatów i roślin do ubrania pokoi, salonów i t. p.

BUKIETY i WIEŃCE każdego czasu są do nabycia. (2503-2 5)

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-66)

SKLEP

z pokojem, kuchnią i piwnicą, w domu „pod Toporkiem“ Nr. 213 ulica Szewska, jest od 1 października 1881 r. do wynajęcia. (2459-2-3)

Ważne!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój **główny skład czyli hurtowna sprzedaż nafty** jest przeniesiona na Podgorze do domu Nr. 233 ulica Skawińska. Naftę posiadam z własnej kopalni **pierwszej fabryki w Gorlicach,** która jest dwa razy czyszczona, **niezapalna** i czysta jak najczyściejsza woda, i sprzedaje takową poniżej cen fabrycznych i żadna firma tutejsza nie może po takich cenach sprzedawać, zarazem mam też ajencyą **nafty amerykańskiej** po najtańszych cenach.

Z poważaniem

(2440-2 8) *J. Aleksandrowicz.*

Starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera

Miraculo-Injection

leczy bezpiecznie w trzech do pięciu dniach wszelki wyciek kanału moczowego, nawet w bardzo zastarzałych wypadkach.

Skład utrzymuje Karol Kreikenbaum w Brunszwiku.

Wyrób ten zjednał sobie w bardzo krótkim czasie **sławę w całym świecie** i zastosowanym bywa i polecanym przez najsłynniejszych lekarzy. (1953-8-9)

Zaproszenie do **przedpłaty** na książkę:

Meklemburgia Słowiańska

przez
Stanisława Marońskiego.

Cena **1 3/4 złr.** w. a.

Po zamknięciu prenumeraty nastąpi podwyższenie ceny. — Prenumeruje się w **Administracyi „Czasu“.**—Zamówione egzemplarze wysłane zostaną zaraz po wydrukowaniu franko. (2510 2-2)

Dwa pokoje z kuchnią, stanowiące domek oddzielny; — oraz pokój z kuchnią na dole; pod L 63 przy plantach, ulica Kolejowa, naprost Gródka, do wynajęcia. (2506-2-3)

Winogrona

węgierskie, włoskie i wiedeńskie kuracyjne,

które pod względem dobroci oraz taniości od innych lat się odznaczają, niemniej inne owoce w najlepszych gatunkach otrzymuje codziennie w świeżych przesyłkach handel **Ed. Fuchsa** w Krakowie. Zamówienia zamiejscowe będa odwrotnie uskutecznione. (2371-5-10)

C. k. nadworny maszynista

R. GEBURTH,

fabrykant c. k. uprzyw.

pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania

w Wiedniu. VII., Kaiserstr. 71
poleca swe słynnie znane piece.



Gruntowne spotrzebowanie paliwa przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.

Piece te udoskonalone zostały jak najlepiej przez nową metodę wyrobu.

Polerowane, złóbkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.

Urządzenie tanich praktycznych przewietrzeń.

Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem, lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 8 złr.

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.
Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. 2209-5-)



A. Pfanhauser w Wiedniu,

IX., Maximilianplatz 10,

Skład fabryczny przyborów dla mleczarń i serowni, rolniczych i leśnych, gospodarczych, ogrodowych, sadowniczych i winniczych poleca

naczynia do mleka z najlepszej cynowej blachy stalowej.

Stągwie na mleko.

objętości	10	20	30	40	50	100 litrów
cena zł.	2·90	4·70	6·70	8·10	9·50	16·50 zł.

Sita do tego od złr. 2·20 do złr. 2·80
Nakrywki „ „ „ —·70 „ „ 2·70

Cedzidła do mleka, okrągłe, z jednej sztuki, prasowane, na

litrów	1	2	4	6	8	10
złr.	—·35	—·60	—·80	1·—	1·30	1·70

Naczynia do zbierania śmietany, na

litrów	3	5	8	10
złr.	1·40	1·70	2·30	2·60

Małe kadzie na mleko, okrągłe, na

litrów	3	5	7	9	11
złr.	1·35	1·65	1·80	1·95	2·25

Patent. miary do mleka z pływakiem, na

litrów	6	8	10	12
złr	3·20	3·55	3·90	4·30

Enzenberskie wiaderka do dojenia, na

litrów	7	9
złr.	2·75	3·—

(2475-3-10)

Fleischmanna dzbanki do przewozu mleka z patent. zamknięciem, na

litrów	5	10	20	30
złr.	4·54	4·95	6·45	7·75

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	316 —	318 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 50	181 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(Beside the rows for 4% and 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. to 6% listy dłużne: we Lwowie za 100 złr. w. a. — beside the listy zastawne rows: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płat. — beside the Król. Pol. rows: rub. i kop.)

Wiedeń 17 września.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4 1/5% Renta papierowa		76 60	76 75
4 1/5% „ srebrna		77 40	77 60
4% „ złota		94 10	94 25
4 1/2% Losy z roku 1854	po 250 złr.	121 75	122 50
4% „ „ 1860	„ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860	„ 100 „	133 —	— —
„ „ 1864	„ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864	„ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten		29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie	„ „	102 —	103 —
Galicyjskie	„ „	100 75	101 25
Morawskie	„ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie	„ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie	„ „	103 —	— —
Szląskie	„ „	108 —	— —
Styryjskie	„ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie	7% „	97 25	98 25
Węgierskie	„ „	97 75	98 75
Węgier. z klauz. 1867	„ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej		132 50	133 —
6% Renta węgierska złota		118 10	118 25
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn).		96 25	96 75
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	158 75	159 —
Boden-Credit węgierskie	140 „	266 —	268 —
„ „ austryackie	80 „	274 75	275 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	352 50	352 75
„ „ węgierskie	200 „	343 50	344 —
Depositen-Bank	200 „	262 —	264 —
Escompt Gesell. niż. austr.	500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	829 —	831 —
Unionbank	100 „	147 75	148 —
Verkehrsbank ogólny	140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein	100 „	139 60	139 90
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez%		
Alföld-Fiume	200 „ 5%	173 75	174 25
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	598 —	600 —
Elżbiety	210 „ „	215 —	215 50
Linz-Budweis	200 „ „	192 25	192 75
Salzburg-Tyrol	200 „ „	184 75	185 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2284	2288
Franciszka Józefa	200 „ „	194 50	195 50
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	318 25	318 75
Koszycko-Oderberg	200 „ „	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	181 25	181 75
Nordwest austr.	200 „ „	232 75	233 25
„ „ Lit. B.	200 „ „	263 50	264 —
Rudolfa	200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I	200 „ „	167 25	167 75
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	355 —	355 50
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	152 75	153 25
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost	200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	172 50	173 —
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		117 75	118 —
5% „ „ „ papier.	33 lat	100 10	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego	18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „	20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „	36 lat	— —	— —
5 1/2% „ „ złote	36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.		96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.		101 —	101 75
5% „ „ „ nowe	37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.		102 75	103 25
6% „ „ Włość.		— —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		100 90	101 05
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		101 75	— —
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit	34 lat	100 —	100 50
5 1/2% „ Boden Kredit-Institut		102 —	103 —
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	93 80	94 —
Alföld-Fiume	200 „ „	— —	95 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	95 50
Donau-Dampfsch.	100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4 1/2%	99 —	99 25
„ Em. 1862	300 „ „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	101 30	101 80
„ Em. 1870	200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872	200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	100 50	100 75
Eperies. Tarn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4 1/2%	105 50	106 50
„ „ wal. austr.	„	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872	„	105 —	105 50
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1873	200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	99 25	99 50
„ II „ 1867	300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871	300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 „ „	95 20	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4 1/2%	94 25	94 75
„ II „ 1867	300 „ 4%	97 75	98 25
„ III „ 1868	300 „ „	94 50	94 75
„ IV „ 1872	300 „ „	93 25	93 75
Nordwestb. austr.	200 „ „	102 75	103 25
„ „ Lit. B.	200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	121 —	— —
Rudolfa	300 „ „	98 —	98 50
„ Em. 1869	300 „ „	97 50	98 —
„ Em. 1872	300 „ „	97 50	98 —
„ Salzkam. gut. zł.	200 „ „	114 75	115 —
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	91 70	92 —
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy)	500 fr. 3%	132 50	133 —
„	200 złr. 5%	115 —	115 50
Theissb.-Gesell.	„ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	92 —	92 25
„ II Em.	200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost	300 „ „	91 —	91 50
„ „ złotem	200 „ „	109 50	110 —
„ Westbahn	200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874	200 „ „	94 —	95 —
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	116 75	117 —
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	134 25	134 75
„ Węgierskie	„ 100	123 —	123 25
3% „ Tureckie	fr. 400	27 25	28 —
Kredytowe	złr. 100	178 50	179 —
Clary	złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	113 —	113 50
Inszpruku	„ 20	— —	24 —
Keglewicha	„ 10 1/2	16 50	— —
Krakowskie	„ 20	20 —	21 50
Ofner (miasta Budy)	„ 40	40 50	41 50
Palfy	„ 42	38 50	39 —
Rudolfa	„ 10 1/2	20 50	— —
Salma	„ 42	51 —	52 —
Salzburgskie	„ 20	22 —	22 50
St. Genois	„ 42	47 75	— —
Stanisławowskie	„ 20	25 40	25 80
4 1/2% Tryesteńskie	„ 105	127 50	128 50
4% „	„ 50	65 50	— —
Waldsteina	„ 21	30 50	31 —
Windischgrätza	„ 21	41 50	42 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 56	5 58
20 frankówki		9 36	9 37
Imperyały rosyjskie		9 61	9 63
Funty szterl. angielskie		11 72	11 76
Liry tureckie złote		10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek		57 50	57 60
Rubel papierowy za 100		126 25	126 50

Lwów 17 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 80	102 80
4% „ „ „ „	96 75	97 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 80	102 80
6% „ „ Banku hip. gal.	102 80	103 80
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 50	101 50
6% pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 17 wrześ.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	118	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	45
kupon	—	—	117	

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*